

ZARYS DZIEJÓW RELIGII, Praca zbiorowa pod redakcją Zygmunta Poniatowskiego, Warszawa 1964, ss. 706

Problematyka religioznawcza zajmowała dotychczas sporo miejsca w pracach i badaniach etnograficznych względnie antropologicznych, w anglosaskim rozumieniu tego terminu. Etnograficzne ekspedycje prowadzone w ostatnich 150 latach dostarczyły ogromnej ilości materiału, bez którego współczesne religioznawstwo nie mogłoby wypracować swych naukowych teorii. Materiały te wykorzystane w mniejszym lub większym stopniu służyły oczywiście do dalszych historyczno-porównawczych badań, których wynikiem była stosunkowo duża ilość religioznawczo-etnograficznych hipotez dotyczących genezy religii i jej poszczególnych faz rozwojowych. Z tego też względu trudno byłoby dziś w wielu przypadkach osądzić, czy dzieła uczonych tej miary, co E. B. Tylora, L. H. Morgana lub B. Malinowskiego, zaliczyć należy do dorobku nauk antropologicznych, czy też religioznawczych.

Badania nad światem religijnych wyobrażeń autochtonicznej ludności Nowego Świata, Oceanii, Australii, Afryki, a także częściowo i Azji są płaszczyzną umożliwiającą integrację religioznawstwa, a w jego ramach przede wszystkim historii religii z naukami antropologicznymi. I we współczesnej nam dobie, mimo postępującej specjalizacji, wielu autorów prac mogących uchodzić za religioznawcze, rekrutuje się z etnografii względnie archeologii. Wystarczy tu choćby wymienić takie znane nazwiska, jak S. A. Tokariew — radziecki etnograf — religioznawca, L. Lévy-Bruhl i C. Lévi-Strauss, twórcy współczesnej etnografii francuskiej, czy amerykańscy antropologowie — R. H. Lowie i O. C. Stewart.

Drugą taką płaszczyzną integrującą religioznawstwo i etnografię stanowią badania nad ludowymi wierzeniami tzw. „warstw nieelitarnych, głównie wiejskiej ludności poszczególnych narodów europejskich. Wierzenia tych warstw reprezentują jakby drugi nurt aktualnie obowiązującej na danym terenie religijnej ideologii, są jakby jej ludową mutacją, przystosowaną do potrzeb określonego społeczeństwa i odbiegającą z tej racji w sposób dość zasadniczy od oficjalnego, doktrynalnego zrębu kościoła.

Odpowiednia naukowa analiza tych wierzeń, zawierających ogromną ilość elementów kwalifikujących się, by dać im miano przeżytków, dostarcza materiału umożliwiającego odtworzenie religijnych wyobrażeń określonych grup ludzkich sprzed kilku lub nawet kilkunastu stuleci. Etnograficzne materiały uzyskane w wyniku tych badań są niezmiernie ważne również dla historyka religii i dlatego też są one przez religioznawców obficie wykorzystywane. Ten religioznawczy materiał etnograficzny, o ile oczywiście można użyć takiego sformułowania, jest bowiem niezbędny do badań nad genezą religii i jej najwcześniejszymi fazami rozwojowymi. Rezultaty etnograficznych poszukiwań zestawione z dostępnymi dotąd

materiałami archeologicznymi przy zastosowaniu odpowiednich założeń metodologicznych służyły i służyć będą także w przyszłości dalszemu poznaniu historycznych procesów tej specyficznej strony ludzkiej kultury, jaką jest religia. Aby integracja była pełniejsza i dawała pozytywne dla obu stron rezultaty, konieczna jest stała wzajemna obserwacja i znajomość aktualnego stanu badań, i to zarówno w dziedzinie materiałowej, jak i teoretyczno-metodologicznej. Wykorzystywanie bowiem materiałów etnograficznych bez uwzględnienia powyższych postulatów nie zawsze prowadzi do zamierzonego celu, a wyrwane często z kontekstu materiały mające służyć za przykłady ilustrujące tezy autora tracą często swą uprzednią wymowę i znaczenie. Pod tym też kątem warto spojrzeć na wydaną w roku 1964 zbiorową pracę pod redakcją Zygmunta Poniatowskiego, pt. *Zarys dziejów religii*, pierwszą i, jak dotychczas, jedyną polską powojenną publikacją spoza kręgu katolickich religioznawców informującą o dziejach religii — jak zapewnia redakcja — „w sposób możliwie wszechstronny, zwięzły, interesujący, a zarazem naukowy, zgodny z najnowszym stanem badań i kryteriami obiektywizmu naukowego”<sup>1</sup>. Książka ta, ciesząca się ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa (mimo niezbyt przystępnej ceny błyskawicznie zniknęła z księgarskich półek), musi niestety w dociekliwym czytelniku wywołać pewne zastrzeżenia, które wrażliwie w zestawieniu z lekturą wstępnych założeń pióra Z. Poniatowskiego oraz tekstu informacyjnego umieszczonego na obwolucie. Analiza tytułu pracy, jak i treści dwóch wstępnych rozdziałów sugeruje, iż celem publikacji jest przedstawienie dziejów wyobrażeń religijnych od form najbardziej pierwotnych aż do współczesnych światowych systemów religijnych. Założenie takie nie zostało jednak w pełni wykorzystane, gdyż geograficzna zasada podziału zastosowana przez redakcję w odniesieniu do prezentacji poszczególnych religii jest niestety sprzeczna z jakimkolwiek ogólnym historycznym spojrzeniem. Nie można przecież zestawiać ze sobą i omawiać w jednym rozdziale religii tak zróżnicowanych pod względem społeczno-ekonomicznego rozwoju społeczeństw, jak religie Chin, Indii, obu Ameryk i wierzenia Australii. W ten sposób czytelnik zapoznaje się najpierw ze skomplikowanymi systemami religijno-filozoficznymi bramanizmu i buddyizmu oraz ich drogami rozwojowymi, aby następnie przejść do bądź co bądź innej problematyki, do jakiej należą tradycyjne wierzenia mieszkańców Oceanii, Australii i Ameryki. Układ taki niestety nie sprzyja metodologicznej jedności pracy, gdyż z jednej strony uniemożliwia śledzenie poszczególnych faz rozwojowych religii na proponowanych przez redakcję przykładach, z drugiej zaś ignoruje oczywiste związki zachodzące między ustrojami społeczno-gospodarczymi określonego społeczeństwa a jego religią. Postulat taki został spełniony w pracy S. A. Tokariewa, *Religia w historii narodów mira*<sup>2</sup>, która jest radzieckim, marksistowskim i całościowym ujęciem dziejów religii. Tokariew przyjął w niej układ zgodny z periodyzacją historii wprowadzoną przez marksistowską historiografię, stosując jako kryterium analizy zjawisk religijnych i ich uszeregowania aktualny rozwój sił wytwórczych i stosunków społecznych mających zasadniczy wpływ na kształtowanie się religijnych wyobrażeń. Po częściach wstępnych zawierających rozważania metodologiczno-historyczne omawia autor najpierw religie „przedklasowego społeczeństwa”, zaliczając do nich religie Australijczyków, Tasmańczyków, ludności Oceanii, niektórych ludów południowej i południowo-wschodniej Azji, a także religie części ludności Ameryki. Następnie przechodzi on do religii społeczeństw tzw. „okresu przejściowego”, które określa mianem „kultów

<sup>1</sup> Z. Poniatowski, *Porównawcza historia religii — jej przedmiot, dzieje i znaczenie*, [w:] *Dzieje religii świata*, Warszawa 1964, s. 7.

<sup>2</sup> S. A. Tokariew, *Religija w istorii narodow mira*, Moskwa 1965, ss. 622.

plemiennych, by wreszcie omówić w dwóch grupach religie społeczeństw klasowych — w grupie pierwszej te religie, które zalicza do tzw. „narodowo-państwowych”, w drugiej zaś takie, które dzięki swej ideologii i ekspansji stały się religiami ponadnarodowymi — światowymi. W ten sposób powstał schemat oczywiście dyskusyjny, ale przejrzysty i konsekwentnie realizujący wstępne zamierzenia autora. Układ geograficzny zastosowany w *Dziejach religii świata* z metodologicznego punktu widzenia niewiele odbiega od układu zastosowanego w encyklopedycznej pracy H. v. Glasenappa, *Religie niechrześcijańskie*, w których autor zestawia najróżniejsze religie, kierując się wyłącznie porządkiem alfabetycznym<sup>3</sup>. Zasada geograficznego podziału w poważnym stopniu odbiła się także na tych rozdziałach, których pod żadnym pozorem nie można uznać za „naukowy obraz dziejów religii w oparciu o najnowszy stan badań w tym zakresie”<sup>4</sup>. W jaskrawy sposób uwidoczniło się to w opracowaniu religii Ameryki pióra S. Sliwy<sup>5</sup>. Autor dosłownie na dwóch stronicach stara się, zresztą bez większego rezultatu, dać przegląd wierzeń ludności całej Ameryki Północnej, nie uwzględniając absolutnie jej wielkiego zróżnicowania kulturalnego, włączając do jednego przysłowiowego worka kopieniaczą ludność tego kontynentu wraz z tymi grupami Indian, których podstawą gospodarki było zbieractwo, myślistwo i rybołówstwo. Nie wspomina przy tym nawet słowem o ludności eskimoskiej i zapomina w dalszych rozważaniach uwzględnić religię mieszkańców niemal całej Ameryki Południowej, poświęcając tylko nieco miejsca na pobieżną prezentację przedkolumbijskich wierzeń Indian peruwiańskich. Zastrzeżenia wzbudza także brak opracowania religii ludności kontynentu afrykańskiego. Jest to strata niepowetowana i trudno wprost tłumaczyć ten fakt nierównomiernym rozwojem naszego religioznawstwa. Jeśli bowiem znaleźli się autorzy, którzy podjęli się opracowania religii Australii czy Ameryki, to tym bardziej wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż udałoby się także skompletować specjalistów od zagadnień Czarnego Łądu. Posiadamy przecież w kraju całkiem niebagatelną ilość specjalistów, skupionych przy warszawskim studium afrykanistycznym, z którego to kręgu pochodzą także autorzy kilku ostatnich religioznawczo-afrykanistycznych publikacji. Poważnym mankamentem pracy jest brak integracji poszczególnych artykułów w jedną całość, co w dużej mierze przypisać należy oczywiście zbiorowemu charakterowi dzieła. Żałować należy jednak, że zespół redakcyjny nie czuwał nad tym, aby w granicach możliwości ujedynolnić układ pracy i sposób prezentacji materiału, co w dużej mierze wpłynęłoby na zwiększenie jej komunikatywności: Ten brak zasadniczej jednolitości spowodował, iż poziom poszczególnych opracowań różni się często diametralnie, i to nie tylko postawą metodologiczną. Redaktor naczelny przyznaje we wstępie, iż „autorzy poszczególnych prac zajmują różne stanowiska: od marksistowskiego poprzez li tylko socjologizujące ku obiektywistycznym i wreszcie określonej kanonami heroistycznej historiografii”<sup>6</sup>. Trudno jednakże byłoby określić metodologiczne pozycje w rozdziałach poświęconych religiom Ameryki, Australii i Oceanii. Ich autorzy ograniczyli się w zasadzie do prostego zrelacjonowania faktów często całkowicie niereprezentatywnych dla danego terenu i wybranych przez siebie w sposób dowolny z dostępnej im, nie zawsze najnowszej już literatury. Omówienia tradycyjnych religii Indian Ameryki Północnej nie można nawet nazwać encyklopedycznym opracowaniem, i to nie tylko ze

<sup>3</sup> H. v. Glasenapp, *Die nichtchristlichen Religionen*, (*Religie niechrześcijańskie*), Warszawa 1967.

<sup>4</sup> Poniatowski, *op. cit.*, s. 25.

<sup>5</sup> S. Sliwa, *Religie Ameryki*, [w:] *Dzieje...*, s. 167—186.

<sup>6</sup> Poniatowski, *op. cit.*

względu na jego rozmiary. Autor bowiem ograniczył się wyłącznie do podania kilku, zresztą bardzo chaotycznych wiadomości dotyczących tzw. koncepcji „Manitu”. Podobnie postąpił on też w podrozdziale poświęconym religiom Meksyku, w którym skupił się wyłącznie wokół jednego, powszechnie znanego wątku mitologicznego dotyczącego Quetzalcoatla, białego boga-herosa niosącego wybranemu przez siebie narodowi kulturę i cywilizację. Zamiast niezbędnych a brakujących wiadomości, czytelnik, który powinien mieć przygotowanie co najmniej na poziomie szkoły średniej — jak głosi reklamowa obwoluta — musi zapoznać się z „rewelacyjnymi” wprost wiadomościami geograficznymi, do których zaliczyć także należy odkrywcze stwierdzenia w rodzaju: „Ameryka, wielka część świata na zachodniej półkuli, składa się z dwóch kontynentów: z Ameryki Północnej i Ameryki Południowej; granica dzieląca dwa kontynenty przebiega po Przesmyku Panamskim”<sup>7</sup>.

Zbyt mała objętość niektórych rozdziałów, absolutnie nieproporcjonalna do religijnej mozaiki takich terenów, jak Australia czy Oceania oraz do wagi poruszanych w tych opracowaniach problemów totemizmu, manizmu czy fetysyzmu, jest przyczyną ogromnych uproszczeń i często zbyt pochopnych generalizacji. Pomijając jednak te wszystkie mankamenty uniemożliwiające niemal prawidłowe korzystanie z kilku omówionych wyżej rozdziałów diametralnie odbijających swym poziomem od reszty opracowań (do oceny których nie czuję się absolutnie kompetentny) brak w nich przede wszystkim historycznego spojrzenia na religię, którą przedstawiono statycznie i bez jakiegokolwiek tła społeczno-gospodarczego i kulturowego charakteryzującego określoną społeczność.

Szczególnie rzuca się w oczy brak szerszego omówienia współczesnego stanu tradycyjnych wierzeń na obszarach tzw. trzeciego świata, co w dużej mierze przybliżyłoby czytelnikowi aktualną religijną rzeczywistość tych krajów. Na przemiany tradycyjnych religii, będące skutkiem kilkusetletniego okresu kolonialnego, zwraca jedynie uwagę w omówionych przez nas partiach S. Sliwa, poświęcając nieco miejsca ubiegłowiecznym ruchom religijnym Indian Ameryki Północnej. Całkowicie błędne są jednakże sformułowania R. Stillera, autora opracowania religii Australii i Oceanii<sup>8</sup>, stwierdzającego, iż jedynie polinezyjskie religie w warunkach kolonialnego ucisku przybrały nową formę, a świat religijnych wyobrażeń mieszkańców Melanezji należy już dziś do bezpowrotnej przeszłości. Sytuacja w rzeczywistości ma się całkowicie odmiennie. Polinezyjskie ruchy religijne o charakterze synkretycznym występowały około 100 lat temu, a dziś wraz z postępującą depopulacją ludności tego jednego z najpiękniejszych zakątków świata, giną na zawsze i ich wierzenia. Podobnie sytuacja wygląda w Australii, gdzie ilość ludności autochtonicznej umieszczonej w rezerwach zmniejsza się w sposób katastrofalny. Jednakże Melanezja obok Nowej Gwinei jest dziś nie tylko jedyną „oazą” tradycyjnych wierzeń w tej części Pacyfiku, lecz także widownią niespodziewanego renesansu tych wierzeń, które łącząc się z adoptowanymi do nowych warunków elementami chrześcijańskiej ideologii legły u podstaw szeregu formujących się w ostatnich latach nowych synkretycznych ruchów religijnych.

Omówienie aktualnego stanu religii ludów Azji Centralnej i Syberii nie jest także wystarczające w opracowaniu St. Kałużyńskiego<sup>9</sup>. Autor ogranicza się w zasadzie do stereotypowego stwierdzenia, iż od czasów Rewolucji Październikowej

<sup>7</sup> Sliwa, *op. cit.*, s. 167.

<sup>8</sup> R. Stiller, *Religie Australii i Oceanii*, [w:] *Dzieje...*, s. 187—195.

<sup>9</sup> S. Kałużyński, *Religie Azji Centralnej i Syberii*, [w:] *Dzieje...*, s. 115—130; tenże, *Szamanizm*, „Euhemer. Przegląd Religioznawczy”, t. 7: 1963, nr 2 (33), s. 63—82.

stare wierzenia powoli zanikają, nie poświęca jednak wcale miejsca na choćby jak najbardziej skrótowe przedstawienie mechanizmów tych zmian. Warto byłoby przecież wspomnieć tylko i scharakteryzować krótko najważniejsze etapy tych zmian, a mianowicie okres ekspansji na teren wschodniej Azji wielkich religii światowych — chrześcijaństwa (prawosławia), islamu, buddyzmu (lamaizmu), w wyniku czego od XVI do końca XIX w. dochodziło do daleko idącej synkretyzacji (np. lamaizm u Burjatów). Okres drugi, najnowszych dziejów religii na tym terenie (schyłek XIX i początek XX w.) — to okres powstawania szeregu ruchów typu mesjanistyczno-millenarystycznego w rodzaju „burchanizmu”, kultu „Cheri-Mapa” i innych. Wreszcie okres porewolucyjny, okres zanikania wierzeń i postępującej laicyzacji społeczeństwa, będący dziś przedmiotem intensywnych badań radzieckich religioznawców, starających się uchwycić zasadnicze rysy zanikania jednych, a utrwalania innych elementów.

Pomimo silnego zaakcentowania znaczenia archeologii w badaniach nad rozwojem najwcześniejszych faz rozwojowych religii w rozdziale wstępno-teoretycznym Swienki<sup>10</sup>, autorzy omawianych przez nas już wyżej opracowań nie oparli się na tego typu materiałach, co w dużej mierze uniemożliwiło w pełni ukazanie dziejów religii, a często skierowało autorów ku przedwczesnym wnioskom. Co prawda archeologia trzeciego świata nie jest jeszcze dyscypliną dostatecznie rozwiniętą, lecz mimo to dostarcza ona coraz więcej interesujących religioznawcę materiałów, które zestawione z rezultatami badań etnograficznych mogą rzucić pewne nowe światło na drogi rozwojowe religijnych wyobrażeń naszych przodków. Archeologia Nowego Świata rozwija się dziś żywiłowo i ma na swoim koncie wcale niebagatelny dorobek. Źródła pisane dotyczące wierzeń ludów syberyjskich uzupełniają dziś doskonale m. in. dane tzw. tuwińskiej ekspedycji archeologicznej, a najnowsze badania wykopaliskowe na wyspach Pacyfiku pozwalają śledzić migracje i rozwój kultury ludności Oceanii od jej punktu wyjściowego w Azji Południowo-Wschodniej aż do Wyspy Wielkanocnej na wschodzie Oceanu Spokojnego.

Oczywiście ściśle określenie, jakie formy wierzeń na poszczególnych terenach były pierwotne, jest w dalszym ciągu przy dzisiejszym stanie wiedzy niemożliwe. Dlatego wydają się bezzasadne niektóre próby szeregowania tych form wierzeń w układy rozwojowe, tym bardziej że dyskusja, co należy rozumieć np. pod pojęciem — totemizm, animizm czy szamanizm, nie jest wcale definitywnie zakończona. Tymczasem w recenzowanej pracy autor ogólnego omówienia religii pierwotnych zastrzega się najpierw, że dążność do budowy uniwersalistycznych schematów rozwojowych i mechanistyczny ewolucjonizm należą do słabych stron dotychczasowych teorii pochodzenia wierzeń religijnych, potem zaś przedstawia w zasadzie swój własny projekt takiej względnej periodyzacji religii pierwotnych, umieszczając u jego szczytu animizm jako formę zawierającą już elementy magii, fetysyzmu i totemizmu<sup>11</sup>. Autorzy poszczególnych rozdziałów także próbują na własną rękę dokonać pewnej chronologicznej systematyki opisywanych form wierzeń<sup>12</sup>. I tak np. Kałużyński określa wręcz szamanizm jako najstarszą znaną religię rodzimą ludów Azji, co jest wszakże twierdzeniem dość ryzykownym. Dowiadujemy się bowiem słusznie z dalszego tekstu, że szamanizm spleciony jest silnie z innymi zespołami wierzeń określonych jako kult przodków, kult zwierząt, totemizm i in., których wzajemny sto-

<sup>10</sup> H. Swienko, *Wierzenia pierwotne a problem pochodzenia religii*, [w:] *Dzieje...*, s. 27—45; tenże, *Religia*, Warszawa 1964.

<sup>11</sup> *Tamże*, s. 41—42.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 35.

sunek do szamanizmu ani też względem siebie nie jest dotychczas ściśle określony. Używanie więc terminu — szamanizm dla oznaczenia całego kompleksu wierzeń religijnych ludów Syberii jest niezbyt właściwe. Jest on bowiem tylko jednym, choć zapewne najważniejszym elementem składowym tych wierzeń.

Wiele można by jeszcze przytaczać podobnych przykładów i argumentów przeciwko często zbyt pochopnie postawionym tezom i uogólnieniom. Wszystkie te kontrowersyjne i dyskusyjne sformułowania wydają się świadczyć, że redakcja tomu nie przywiązywała w rzeczywistości dość dużej wagi do opracowań religijnych tych ludów, na których podstawie w przeważającej mierze wnioskuje się o drogach rozwojowych wierzeń religijnych naszych przodków.

W ten sposób powstała ogromna dysproporcja między częścią dzieła poświęconą religiom narodowym i światowym, przeważnie znanym i posiadającym już w języku polskim lepsze lub gorsze opracowania, a częścią dotyczącą pierwocin religii i dziejów wierzeń ludów określonych jako prymitywne, która zarówno pod względem objętości, jak i naukowego czy popularnonaukowego poziomu odbiega daleko od wstępnych założeń autorów.

Należy żałować, że w ten sposób polski czytelnik został pozbawiony całościowego opracowania tej ważnej i społecznie potrzebnej problematyki i że dzieło mogące stać się rzeczywiście publikacją pionierską i opartą o najnowszy stan badań religioznawczych wzbudza w niektórych swych partiach poważne zastrzeżenia.

Aleksander Posern-Zieliński

WACŁAW KORABIEWICZ, *Sztuka Afryki w zbiorach polskich*, Zdzisław Małek fotografie, Wydawnictwo „Polonia”, Warszawa 1966, redaktor Aleksander Błachowski, opracowanie graficzne Maciej Raducki, ss. 186, w tym 135 rycin całostroniowych.

Nie trzeba podkreślać, jak zaniedbana jest w naszej nauce znajomość sztuki ludów współcześnie zamieszkujących Afrykę. Jeśli literatura obcojęzyczna może wykazać się obfitym dorobkiem prac wyczerpujących rozmaite formy poznania i popularyzacji sztuki olbrzymiego kontynentu, to u nas istnieje konieczność rozpoczęcia od wstępnych rozpoznań. Z wielkim więc uznaniem należy przyjąć najnowszą pracę Wacława Korabiewicza, która znacznie rozszerza u nas orientację w nieznanym przedmiocie<sup>1</sup>. Jest ona konieczna nie tylko afrykanistom, lecz również tym wszystkim, których interesują problemy sztuki m. in. europejskich środowisk ludowych. Okazuje się dowodnie, że nie wystarcza już dzisiaj postawa badawcza wyczerpująca doświadczenia artystyczne ukształtowane w Europie. Wydaje się, że istnieje niekiedy więcej powodów do określania np. istotnych właściwości formalnych ludowej rzeźby europejskiej na tle sztuki dalszego jej sąsiedztwa, aniżeli w powiązaniu z dorobkiem sztuki wielkich stylów historycznych z tego samego obszaru. Dla tych też powodów chciałbym przedstawić uwagi badacza spoza kręgu nauki o Afryce. Mając jednocześnie świadomość, że *Sztuka Afryki* spotka się z szerokim zainteresowaniem, nie traktuję swych uwag jako wyczerpujących wiedzę o tej książce.

*Sztuka Afryki* w ogólnych założeniach jest rodzajem katalogu poświęconego zbiorom muzealnym z jednego kraju. Pracy tej towarzyszy zarazem obszerniejsze

<sup>1</sup> Por. B. Moliński, *Sztuka, rytuał, mit w afrykanistyce amerykańskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 19:1965 z. 1, s. 141—172; J. Kamocki, *Zbiory afrykanistyczne w muzeach polskich*, „Etnografia Polska”, t. 10:1966, s. 644—656.

omówienie samego przedmiotu tej sztuki. Albumowa postać opracowania, przede wszystkim materiału ilustracyjnego, wywołuje niezwykle korzystne wrażenie. W zestawieniu z podobnymi opracowaniami bodaj najślawniejszych ośrodków naukowych angielskich, francuskich i niemieckich — polskie wydaje się być zdecydowanie równorzędne, a nawet w pewnych partiach ciekawsze i pełniejsze<sup>2</sup>. Podobne wrażenie wywołuje prezentowany materiał, którego tradycje zbierackie były, jak wiadomo, o wiele bardziej ograniczone, aniżeli w krajach włączonych w systemy kolonizatorskie.

Zbiory polskie, znajdujące się przede wszystkim w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, swoje znaczenie zawdzięczają w ogromnej mierze W. Korabiewiczowi, niestrudzonemu od przeszło 20 lat szperaczowi kontynentu afrykańskiego. Sztuka Afryki jest plonem tych wieloletnich kontaktów. Jest zarazem pracą poświęconą naszym polskim zbiorom tej sztuki, jak też jej analizie. Czy spełnia ona obydwie te zadania?

Spróbujmy zastanowić się nad pierwszym. Autor omawia w części wstępnej m. in. dzieje kolekcjonerstwa w Polsce obiektów sztuki Afryki. Wymienia miejsca najważniejszych kolekcji. Zgodnie z tym można by oczekiwać wskazania, w sposób przyjęty w podobnych opracowaniach, na ilość i charakter eksponatów w poszczególnych ośrodkach muzealnych. Tych danych nie ma. Podobnie zabrakło pewnej skrupulatności w dostarczeniu danych o zbiorach warszawskich. Materiał ilustracyjny — ogółem 135 tablic — obejmuje tylko 5 obiektów spoza Warszawy (4 z Krakowa i 1 z Pabianic). Jest to zatem opracowanie materiału nie tyle pochodzącego ze zbiorów polskich, ile warszawskich. Oczywiście nie byłoby to ujemną stroną pracy, gdyby autor dokładniej wyznaczył jej zakres, zakres węższy, lecz kompletniejszy, obudowany określonymi wymogami dokumentacyjnymi. Warto przy tym stwierdzić, że autor w obszernych opisach obiektów prezentowanych na zdjęciach umie zadowolić żądania najbardziej wymagającego odbiorcy.

Jaki rodzaj i znaczenie przedstawia informacja poprzedzająca zestaw pięknego materiału ilustracyjnego w tej książce? Na okładce widnieje mapa środkowej części obszaru afrykańskiego — właściwego miejsca występowania sztuki, o jakiej mówi autor. Na mapie oznaczone zostały poszczególne kraje i zamieszkujące w nich grupy ludnościowe. Jest to pożyteczne wprowadzenie czytelnika w wielką złożoność sytuacji etnicznej, geograficzno-gospodarczej, politycznej panującej na tym kontynencie. Czy ten narzucający się fakt zróżnicowania znajdzie rozwinięcie w uwagach autora na temat samej sztuki?

Wacław Korabiewicz wyklada swobodnie językiem barwnym i wyrazistym. Jeśli jednak przejrzycie buduje mniejsze fragmenty, to nie dotrzymuje w pełni tej zasady w stosunku do całości wywodu. Nie służy jego przejrzystości, poniechanie informacji o źródłach formułowanych wniosków, informacji o stanie badań nad poszczególnymi zagadnieniami tej sztuki. Podobnie nie służy najlepiej całości przyjęty układ tematyczny rozdziałów. Autor rozpoczyna wywód od *Odkrycia sztuki afrykańskiej*. Niektóre wiadomości zawarte w tym rozdziale znajdują przedłużenie w dalszym zatytułowanym *Trochę historii*. Poza tym jeśli autorowi zależało na wyprzedzeniu omówienia rodzajów sztuki Afryki i kluczowego zagadnienia warun-

<sup>2</sup> Por. „Le Musée Vivant”, R. 12:1948, nr 36—37 (specjalne wydanie poświęcone problemom kultury Afryki); M. Ragon, *L'art nègre*, „Jardin des Arts”, nr 126, 1965, s. 16—23; W. Fagg, *The Webster Plass Collection of African Art*, British Museum, London 1953; tenże, *Art from the Guinea Coast*, University of Oxford 1965 i in.

ków życia na tym kontynencie ogólną charakterystykę dzieł, to należało przynajmniej ściślej powiązać uwagi o ich formie i treści. Stwierdzenia o „kanonach piękna” w rozdziale o takim samym tytule mają swoje przedłużenie w wiadomościach o sposobach budowania i rozumienia rozmaitych konwencji formalnych, kształtowania określonych funkcji detali i całości analizowanych obiektów.

Oto przedstawiona przez autora analiza dzieł sztuk plastycznych, głównie rzeźby: „Każde z nich [dzieł sztuki — J. O.] odznacza się świadomym wyborem, obmyślaną strukturą, znakomitą znajomością tworzywa i mistrzowskim opanowaniem techniki”<sup>3</sup>. W innym miejscu wskazuje Korabiewicz na pewne odmiany stylistyczne dzieł w określonych prowincjach afrykańskiego kontynentu. Mimo to przyjmuje, że „[...] jest w twórczości afrykańskiej jakiś wspólny, trudny do opisanego ton, który wyczuwa się tym silniej, im bliżej obcuje się z tą sztuką”<sup>4</sup>. Za ów wspólny ton można uznać wcześniej wypowiedziany sąd o świadomości zamierzeń strukturalnych i mistrzostwie technicznym. Zresztą nie tylko te uwagi, ale również inne, jakie formułuje Korabiewicz, wydają się wskazywać na poszukiwanie cech wspólnych nie zaś różnicujących. „Przebogata fantazja twórcza, estetyczny umiar, genialny skrót kompozycyjny obok wyczucia harmonii barw i kształtów cechuje wszystkie gałęzie plastycznej twórczości afrykańskiej”<sup>5</sup>. Wydaje się, iż tych samych określeń można by użyć dla ogólnego scharakteryzowania przykładów twórczości ludowej, czy tzw. ludów pierwotnych z innych zupełnie stron świata.

Jeśli wskazania na znakomitą znajomość tworzywa i mistrzowskie opanowanie techniki nie budzi zastrzeżeń, to określenia świadomego wyboru, obmyślaną strukturą wymaga odpowiedniego potwierdzenia dowodowego. Korabiewicz wychodzi na przeciw tym oczekiwaniom. W rozdziale *Użyteczność i tradycja* stwierdza: „Co nam wydaje się splotem przypadkowych ornamentów, to dla Murzyna jest pełne treści przemawiającej symbolami. Każda kreska, każde najmniejsze draśnięcie na stołku, kiju czy tarczy ma swoje imię i uzasadnienie, a nawet magiczną siłę”<sup>6</sup>. Autor nie poprzestaje na tych ustaleniach. Uzupełnia je w dalszym szczegółowym wywodzie zastanowieniami nad powstawaniem określonych rozwiązań formalnych, np. deformacji w kierunku wyolbrzymienia detali. Poznajemy przykład wyolbrzymienia rąk u postaci podpierającej blat stołka. O deformacjach tych zdecydowała zamierzona użyteczność obiektu — stwierdza Korabiewicz. Można jeszcze dodać, że w innym wypadku podobny proces zachodzi w wyolbrzymieniu głowy, jeśli tylko na niej opiera się blat stołka<sup>7</sup>. W tym miejscu autor stosuje racjonalne dowodzenie, dające się w pełni uzasadnić i sprawdzić. Ale nie można już tego samego powiedzieć przy jednym z dalszych określeń istoty tradycyjnej rzeźby afrykańskiej. Ma ją cechować najważniejszy szczegół ciała „organ seksualny jako czynnik twórczy życia oraz pępek jako wytłumaczenie łączności rodzinnej. Nie istnieje prawdziwa, oryginalna, stara rzeźba murzyńska, stwierdza z naciskiem Wacław Korabiewicz, w której cechy te nie pozostały podkreślone”<sup>8</sup>. Wydaje się, że w wyolbrzymianiu pewnych detali rzeźb wykonanych przez artystów tej kategorii, o jakich mówi Korabiewicz, obok określonych przesłanek ideowych odgrywają ważną rolę inne jeszcze momenty. Organizacja pracy tych artystów, mimo mistrzostwa opanowania techniki, nie zaw-

<sup>3</sup> Por. Korabiewicz, *Sztuka Afryki...*, s. 10.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 109, 112.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 13.



Ryc. 1. Fragment rzeźby z terenu Afryki (reprodukcja zdjęcia na obwolucie książki Korabiewicza, *Sztuka Afryki*)

Fot. Zdzisław Małek

szere kontrolowana jest wizją całości dzieła. Przy wielkim zaangażowaniu emocjonalnym, jakie towarzyszy najczęściej pracy tych twórców, dochodzi do mimowolnego zróżnicowania ogólnego wysiłku na akty mniej lub bardziej silnych uniesień. W chłopskiej rzeźbie z Europy odbija się to zróżnicowanie wysiłku twórczego na skomplikowanych detalach takich nawet, jak wyobrażenia guzików, nie mówiąc o oczach, uszach, dłoniach i również organach seksualnych. Zwraca np. uwagę identyczność pewnych zupełnie drobnych rozwiązań plastycznych w tych dwu różnych światach sztuki. W ten sam sposób rzeźbi „oczy przymkniętych powiek” Jan Sęk — rzeźbiarz z Kurpiów, jak i rzeźbiarze, których dzieło otwiera zdjęcie na obwolucie książki (ryc. 1 i 2).

Uświadamianie sobie przez twórcę pewnych wywołanych w czasie pracy efektów plastycznych, ich akceptacja, nie oznacza, iż w procesie twórczym od początku istniało takie właśnie nastawienie. Twórczość jest procesem poszukiwań, kształtowaniem jakiejś odrębnej rzeczywistości aniżeli realna. Na ostateczny kształt rzeczywistości dzieła oddziałuje wiele czynników nie mieszczących się w pojęciu uświadomionego zamierzenia (świadomego wyboru, obmyślanej struktury). Znajomość struktury tworzywa, sposobów najłatwiej prowadzonych cięć i modelowania ukierunkowuje charakter uzyskiwanych efektów plastycznych. Dlatego też można włączyć jedynie uświadomione dążenie do uproszczeń dyktowanych przez samo tworzywo.

Podobnie przedstawia się problem stałych jakości ideowo formalnych, np. rzeźby i jej nowszych przeobrażeń. Z jednej strony autor wskazuje na wielką i zarazem uświadomioną dążność do powtarzania określonych „kanonów”, z drugiej zaś



Ryc. 2. Fragment rzeźby wykonanej w 1945 r. przez Jana Sęka z Płoszyc, pow. Ostrołęka

Fot. Jacek Ołędzki

strony podaje dowody „dłynności” podejmowania nowych koncepcji, formułowania rozwiązań pod wpływem wzorów narzuconych z zewnątrz<sup>9</sup>.

Wydaje się, iż w przypadku głównej gałęzi sztuki (jaką rozpatruje W. Korabiewicz): rzeźby w drewnie, rzeźby figuratywnej, w której najczęstszym tematem jest człowiek, wypadaloby powiedzieć o jego antropologii lub nawet o jego swoistym wyglądzie ukształtowanym przez rozmaite lokalne obrzędy i sposoby noszenia się Afrykanów. Albowiem w tych odmiennościach zawiera się wyjściowy, najbardziej widoczny element różnicujący sztukę tej części świata od sztuk ludowych lub sztuk społeczeństw plemiennych i innych kontynentów i krajów. W tym też powiązaniu sztuki Afryki z jej właściwym otoczeniem kulturowym, życiem określonych grup ludnościowych wyraża się ów poszukiwany wspólny ton, który pozwolił Korabiewiczowi spojrzeć na rozmaite i bogate przejawy twórczości artystycznej w sposób syntetyzujący.

Niemniej między porównywanymi tu doświadczeniami artystycznymi istnieje wiele zasadniczych cech wspólnych lub nader zbliżonych. Na przykład rzeźby w drewnie nie wykraczają zazwyczaj poza przedstawienia pojedynczych figur. Zwielokrotnianie postaci, jakie znamy w scenach zbiorowych ze sztuk wielkich nurtów historycznych Europy i Azji, dokonywane jest najczęściej w granicach monolitycznej bryły. Jej spójność — zachowywanie w figurze kształtów klocka — częsty wypadek nie zmieniania jego naturalnej słupkowej budowy, oto znana cecha rzeźb tych, wydawałoby

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 15, 18.

się, nieporównywalnych kręgów sztuki. W jednym i drugim kręgu poznajemy owe wyraziste, lapidarne cięcia jako wynik trwania przy zasadach najporeczniejszego krojenia drewna, te same tendencje geometryzacji kubistycznej i wreszcie owe deformacje ukształtowane pod wpływem silnego oddziaływania niekontrolowanych czynników procesu twórczego.

Mimo dyskusyjnych niektórych ujęć i uwag autora praca jego spełnia ważną rolę w upewnieniu się, że sztuka, o jakiej mówimy, swoimi różnicami oddziałuje może z mniejszą siłą aniżeli cechami powtarzającymi się — wspólnymi. Jest to rezultatem ujmującej pasji badawczej autora w odszukiwaniu wspólnego tonu stylistyki dzieł. Należy zatem żywić wdzięczność wobec autora za jego pełny oddania wysiłek przybliżenia czytelnikowi polskiemu tajemnic sztuki kontynentu, którego rola dziejowa w chwili obecnej nabiera coraz większego znaczenia. *Sztuka Afryki* rozbudza szerszą refleksję poznawczą, ułatwiającą pogłębienie doświadczeń zdobytych w izolowanych centrach kulturowych.

Jacek Olędzki

ZESZYTY ETNOGRAFICZNE MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO (Oddział Muzeum Śląskiego we Wrocławiu) t. I, Wrocław 1963, s. 180, ilustr.

Problematyka procesów przeobrażeń społeczno-kulturowych wywołanych powojenną migracją na ziemie zachodnie i północne uzyskuje w coraz poważniejszym stopniu należną jej pozycję w pracach badawczych i piśmiennictwie etnograficznym. Recenzowana praca stanowi godną odnotowania publikację z tej niedostatecznie do niedawna rozwijanej dziedziny badań, dostarczając nie tylko nowych, cennych materiałów, ale i interesujących propozycji metodycznych.

Tom przygotowany został przez grupę etnografów wrocławskich, przy czym jego inicjatorem jest K. Kwaśniewski, autor m. in. zamieszczonego w pracy artykułu podsumowującego, propagator przyjętej we wszystkich artykułach metody statystycznej.

Na treść omawianej książki składają się opracowania: Zofii Staszczak, *Kształtowanie się współczesnej kultury ludowej na Ziemiach Zachodnich na przykładzie dwu wsi powiatu kłodzkiego* (s. 9—79), Krzysztofa Kwaśniewskiego, *Z badań nad kulturą ludową reemigrantów polskich z Bośni* (s. 81—104), Magdaleny Meysner-Rostworowskiej, *Z badań nad kulturą ludową reemigrantów polskich z Rumunii na Dolnym Śląsku* (s. 105—127), Kazimierza Pudło i Tomasza Skarżyńskiego, *Z badań nad kulturą ludową reemigrantów polskich z Francji* (s. 129—145), Krystyny Hofman-Liandzis i Kazimierza Pudło, *Z badań nad kulturą ludową emigrantów greckich na Dolnym Śląsku* (s. 147—162), oraz Krzysztofa Kwaśniewskiego, *Adaptacja kulturowa ludności na Dolnym Śląsku po 1945 roku a etnograficzne badania społeczności niejednolitych kulturowo* (s. 163—180).

Przedmiotem szczególnego zainteresowania autorów książki są grupy o ostro zarysowanej specyfice kulturowej, będące nosicielami regionalnych kultur polskich poważnie przekształconych w wyniku oddziaływania obcych grup etnicznych, czy też jak, np. w wypadku emigrantów greckich, grupa o kulturze niepolskiej. Wybór to niesłychanie atrakcyjny i jednocześnie uzasadniony, gdy weźmie się pod uwagę cel badań, jakim jest poznanie mechanizmu procesów adaptacyjnych i integracyjnych w nowym środowisku oraz określenie zdolności przystosowawczych poszczególnych grup. Wyraźcie zarysowana specyfika kulturowa badanych grup, kontrastowych w stosunku do otoczenia, stwarza dogodne warunki badań nad teorią przeobrażeń

kulturowych. Waler źródłowy publikacji, oczywisty już dzisiaj, tym wyżej oceniony zostanie w przyszłości przez monografistów poszczególnych grup osadniczych.

Oczywiście wówczas, gdy przedmiotem obserwacji są rozproszone na nowym terenie grupy związane wspólnym pochodzeniem, badacz w wielu wypadkach świadomie abstrahuje od nowo ukształtowanych społeczności lokalnych, w których podstawą tworzenia się nowych więzi jest fakt współżycia na określonym, wspólnym terytorium, tym bardziej że przyjęto założenie koncentracji uwagi, w przypadku grup reemigranckich, na okresie emigracji. Dlatego doskonałym uzupełnieniem tomu jest cenne studium Z. Staszczak, dla której przedmiotem badań jest nie grupa wspólnego pochodzenia, a społeczność wiejska. Reprezentowany w artykule Z. Staszczak sposób widzenia daje możliwości, których pozbawione są w dużej mierze badania uprzednio przedstawione, a mianowicie pokazania procesów integracyjnych, procesów tworzenia się coraz bardziej jednolitych kulturowo społeczności lokalnych.

Z. Staszczak wybrała do badań dwie wsie w pow. kłodzkim. Obie wsie posiadają mniej więcej jednorodną strukturę pochodzeniową ludności. Obok autochtonów zamieszkują je grupy repatriantów, osadników z Żywiecczyny oraz osadników z innych terenów Polski. Procesy integracji były w badanych wsiach (materiały pochodzą z lat 1960—1961) dalekie od zakończenia i, jak się wydaje, opóźnione w porównaniu z większością wsi na ziemiach zachodnich i północnych. Za przejaw braku integracji społecznej badanych środowisk można uznać, nie generalizując zresztą jego znaczenia, opisany przez autorkę fakt niewytworzenia się zwyczaju uczestniczenia całej wsi w pogrzebach. Książka byłaby bardziej reprezentatywna dla procesów adaptacyjnych i integracyjnych na wsi dolnośląskiej, gdyby znalazła się w niej również analiza wsi zamieszkałej wyłącznie przez osadników.

Na uporządkowany metodycznie i szczegółowy obraz wsi badanych przez Z. Staszczak złożył się, zawarty w kolejnych rozdziałach artykułu, opis środowiska geograficzno-gospodarczego, zasobów tradycyjnego inwentarza kulturowego poszczególnych grup oraz procesu adaptacji kulturowej, przy czym ostatni ten rozdział autorka rozbiła na podrozdziały omawiające mechanizm wzajemnych kontaktów kulturowych, selekcję inwentarza kulturowego oraz zmiany w wyniku konfrontacji inwentarza kulturowego różnych grup. Uwagi końcowe, oparte w dużej mierze na tabelach statystycznych, zawierających dane o zachowanych, utraconych i zapożyczonych przez poszczególne grupy mieszkańców wsi faktach kulturowych, pozwalają przedstawić charakterystykę poszczególnych tych grup. Jako najbardziej dynamiczną w zakresie przemian kulturowych autorka wymienia grupę repatriantów, przy czym pewnym brakiem wydaje się niewyodrębnienie chociażby głównych grup wśród osadników przybyłych z różnych przecież terenów b. wschodnich kresów Polski. Materiały o kapitalnej wartości zebrane jako dokumentacja procesów przeobrażeń kulturowych w badanych wsiach zyskałyby, gdyby zaopatrzone je w dokładniejsze metryki chronologiczne. Można by dyskutować, czy szczęśliwe jest określanie poszczególnych grup mieszkańców badanych wiosek, takich jak autochtoni, repatrianci i osadnicy z terenów Polski, jako grup etnicznych (por. tabl. na s. 16—17) i pisanie o dość złożonej strukturze etnicznej w badanych wsiach (s. 52). W innych wypadkach autorka używa zresztą terminu grupy ludnościowe.

K. Kwaśniewski za przedmiot badań obrał grupę reemigrantów polskich z Bośni. Obiekt badania stwarza duże możliwości w zakresie podjętej przez autora analizy kulturowych następstw migracji. Interesująca go grupa przemieszczała się przecież dwukrotnie, przy czym zmiana środowiska kulturowego była dość konsekwentna. Do czynników komplikujących badania w przypadku grupy bośniackiej należy zaliczyć dość odległy okres migracji z Polski (lata 1890—1906), utrudniająca

odtworzenie pierwotnego wyposażenia kulturowego przesiedleńców oraz mieszany charakter grupy migrantów, pochodzących nie tylko z różnych powiatów Galicji Wschodniej, ale również z zaboru rosyjskiego. Istniejące możliwości zostały w pełni wykorzystane. Otrzymałszy cenne studium przeobrażeń w kulturze emigrantów polskich na terenie Bośni oraz przyczynek do perypetii kulturowych po repatriacji. Ten ostatni powojenny okres historii badanej grupy został wyraźnie podporządkowany zadaniom możliwie wszechstronnego poznania okresu pobytu emigrantów w Bośni. K. Kwaśniewskiego nie interesuje całokształt przeobrażeń kulturowych, jakim podlega grupa bośniacka na Dolnym Śląsku, do czego zresztą upoważnia go tytuł opracowania i ustalony dla artykułów o grupach reemigranckich zakres, a zachowanie się faktów kulturowych wyniesionych z terenów polskich i przetrwałych przez okres osadnictwa w Bośni oraz tam nabytych po przeniesieniu się reemigrantów na Dolny Śląsk. Wnioski końcowe oparto na wynikach tabeli, w której ujęto 152 fakty kulturowe: polskie, utrzymane w Bośni, serbskie, przejęte w Bośni oraz zaobserwowane u Serbów, a odczuwane jako obce.

Grupa reemigrantów polskich z Rumunii opuściła tereny pochodzenia w okresie jeszcze bardziej odległym w porównaniu z grupą bośniacką. Pierwsi osadnicy, górale z okolic Czacy, pojawili się na Bukowinie około 1803 r., a ruch emigracyjny innych grup osadników polskich, przede wszystkim z Rzeszowskiego, nie był jeszcze zakończony na początku XX w. Przedmiotem zainteresowania badaczki grupy rumuńskiej Magdaleny Meysner-Rostworowskiej, podobnie jak w poprzednim artykule, jest zachowanie się elementów kultury w warunkach dwukrotnej migracji. Autorka szuka odpowiedzi na pytanie, które elementy kulturowe stanowiące wyposażenie grupy sprzed przesiedlenia się na teren Bukowiny były tam użytkowane i czy zostały zachowane na Dolnym Śląsku. Druga grupa zagadnień dotyczy elementów nabytych w wyniku zmiany środowiska geograficzno-kulturowego. W pracy najobszerniej naświetlone zostały przeobrażenia kulturowe migrantów na terenie Rumunii, w związku z czym i ten artykuł nazwać można cennym opracowaniem historii kultury jednej z grup osiedlonych na Dolnym Śląsku.

Grupa reemigrantów polskich z Francji, omówiona w kolejnym artykule K. Pudło i T. Skarżyńskiego, różni się zdecydowanie od grup poprzednio analizowanych. Różnica ta polega przede wszystkim na odmienności środowiska, do którego kierowali się migranci, środowiska rozwiniętego społecznie i gospodarczo w porównaniu z terenami opuszczonymi. Emigranci przy tym nie objęli gospodarstw samodzielnych, ale stali się pracownikami najemnymi. Autorzy artykułu objęli zresztą wywiadami również ludzi, którzy we Francji pozostawali w środowiskach miejskich i w ten sposób przedmiotem badań stało się oddziaływanie kultury miejskiej, noszącej często walor ogólnonarodowy. Lektura tego właśnie artykułu, bardziej niż pozostałych, rodzi odczucie braku ustalenia, jak autorzy rozumieją powszechnie, ale różnoznacznie stosowane pojęcie „kultura ludowa”.

Grupa emigrantów greckich, będąca przedmiotem badań w artykule K. Liandis i K. Pudło, to jedyny wśród opracowanych w tomie zespół różny etnicznie, nie mający przed przybyciem w roku 1950 na Dolny Śląsk kontaktów z kulturą polską. Charakter owej grupy, a co za tym idzie procesów adaptacyjnych i integracyjnych w polskim środowisku, określa nie tylko ich odmiennosc etniczna, ale i fakt, że jest to grupa b. partyzantów, a więc ludzi połączonych więzami ideologiczno-politycznymi o dość swoistej strukturze wieku, płci i pochodzenia społecznego i regionalnego. Nie bez znaczenia dla procesów przemian kulturowych, którym podlegali, jest sytuacja, że na Dolnym Śląsku nie stworzyli większych skupisk i osiedli przede wszystkim w miastach. Autorzy stwierdzają w podsumowaniu, że

emigranci greccy zachowują w dużej mierze swą odrębność kulturową, a przeobrażenia są raczej rezultatem samodzielnego rozwoju grupy greckiej, przystosowania się do nowych warunków niż styczności ze środowiskiem polskim (s. 160).

Ostatni w tomie artykuł K. Kwaśniewskiego, *Adaptacja kulturowa ludności na Dolnym Śląsku a etnograficzne badania społeczności niejednorodnych kulturowo*, zasługuje na szczególną uwagę, zawiera on bowiem uzasadnienie przyjętej przez wszystkich autorów książki metody, a ponadto podsumowanie artykułów szczegółowych. Stwierdzając nieprzydatność metody kartograficznej dla badań społeczności osadniczych niejednorodnych kulturowo, autor podkreśla wartości zastosowanej w tomie metody, nazwanej przezeń pośrednią metodą statystyczną. Drogi jej udoskonalenia wiodą, zdaniem autora, poprzez poprawę metodyki badań terenowych (prowadzenie wywiadów z uwzględnieniem struktury płci, wieku, rozwarstwienia społecznego itd. w ramach obserwowanej społeczności) i gromadzenie bardziej obfitych materiałów, a z drugiej strony poprzez nowe opracowanie systematyki kultury ludowej. Przyjęty w pracy tradycyjny podział na kulturę materialną, społeczną i duchową nie stwarza, jak stwierdza K. Kwaśniewski, precyzyjnych możliwości analizy przeobrażeń we współczesnej kulturze ludowej społeczności cywilizowanych.

Jeden z walorów prezentowanej metody statystycznej, a mianowicie możliwość porównawczej analizy wyników z badań poszczególnych grup, wykorzystuje autor dla zbiorczego przedstawienia ustaleń z poszczególnych artykułów szczegółowych. Przy pomocy czterech tablic statystycznych i komentarza K. Kwaśniewski stara się określić stopień dynamiki kulturowej poszczególnych grup. Pierwsza tablica zawiera zestawienie cech środowiska geograficznego, gospodarczego i społecznego, w których pozostawały badane grupy. Można się z niej zorientować, jak kształtuje się u poszczególnych grup stosunek środowiska zastanego na Dolnym Śląsku do pozostawionego. Tabela II, o podstawowym znaczeniu dla całego tomu, zestawia dane dotyczące inwentarza kulturowego poszczególnych grup. W jej kolejnych rubrykach przedstawiono elementy kulturowe badanych grup utrzymane do dzisiaj, utracone po roku 1945, odczuwane jako obce u innych oraz zapożyczone. Należy przypomnieć, że w związku z ustalonym dla grup reemigrantów zakresem pracy na ogół nie były rejestrowane zapożyczenia kulturowe z okresu powojennego. W świetle tabeli najbardziej dynamiczną okazała się grupa grecka. Ostatnie tabele zmierzają do ustalenia wskaźnika adaptacji zbadanych grup ludności na Dolnym Śląsku i ich wskaźnika integracji kulturowej w różnych miejscach zamieszkania. Trzeba wyjaśnić, że pojęcia adaptacji i integracji kulturowej rozumiane są tutaj wężej w porównaniu z innymi pracami o przeobrażeniach społeczno-kulturowych na ziemiach zachodnich i północnych. Adaptacja kulturowa jest w artykule pojęta jako zjawisko biernego przystosowania się do nowego środowiska i wyrażona wzorem  $n = \frac{y}{x}$ , przy czym  $x$  = ilości elementów utrzymanych z tradycyjnego inwentarza danej grupy, a  $y$  = ilości elementów zarzuconych. Z tabeli wynika, że najwyższy stopień tak rozumianej adaptacji kulturowej właściwy jest reemigrantom z Rumunii. Przyjęty wskaźnik integracji kulturowej obliczono według tego samego, co i wskaźnik adaptacji wzoru, przyjmując, że  $x$  = sumie inwentarza kulturowego innych grup, zaobserwowanych i ocenionych jako obce, a  $y$  = sumie zapożyczeń kulturowych. Zgodnie z przyjętym założeniem wskaźnik ów obliczono dla terenu Dolnego Śląska jedynie u grup, które bezpośrednio tu przybyły ze stron rodzimych i autochtonów, natomiast u reemigrantów mówi on o przeobrażeniach na emigracji. W świetle danych tabeli najwyższy wskaźnik integracji wykazuje grupa emigrantów greckich.

Przedstawiona w recenzowanej pracy metoda analizy statystycznej społeczności niejednorodnych kulturowo na ziemiach zachodnich i północnych godna jest stać się przedmiotem szerokiego zainteresowania i dyskusji. Zastosowanie statystyki w badaniach etnograficznych do obserwacji dynamiki przeobrażeń kulturowych winno przynieść szereg korzyści, takich jak m. in. możliwość analiz porównawczych, dalsze uściślenie metodyki badań terenowych niezbędne przy stosowaniu statystyki czy dyskusje metodologiczne w rodzaju podjętej przez K. Kwaśniewskiego rewizji przydatności przyjętej systematyki kultury. Własne uwagi do zastosowanej w recenzowanej książce metody statystycznej ograniczę do dwóch zagadnień:

I. Dobór jednostek statystycznych. W zabiegach statystycznych operuje się elementami kulturowymi nierównej wartości. Obok faktu noszenia chustek wiązanych pod brodą mamy fakt użytkowania pługów żelaznych kowalskiej roboty, obok faktu hodowli owiec użytkowano do celów statystycznych fakt budowania szałasów z trzciny lub cienkich berwion; niektóre z elementów kulturowych stanowiących jednostki statystyczne są relikdami, inne elementami kultury żywymi i o dużym znaczeniu, jedne częścią składową obrzędów, inne zespołem obrzędowym. Nie trzeba chyba szczegółowych rozważań, aby wykazać, jak bardzo podane fakty różnią się swoim miejscem w owej funkcjonalnej całości, którą nazywamy kulturą. Zdaniem moim ważnym warunkiem przed przystąpieniem do wykorzystania elementów kultury jako jednostek statystycznych jest sporządzenie choćby wstępnej ich systematyki z podziałem na kategorie o zbliżonej ilości powiązań i możliwościach oddziaływania na kulturę. Argumentacja autorów, że różna wartość elementów kulturowych zastosowanych w celach statystycznych może się wyrównać przy zestawieniu większej ich ilości, zwiększa zaufanie do wyników osiągniętych w tabelach.

II. Ujemne skutki, jakie pociągnęłyby postulowanie wyłącznego czy uprzywilejowanego stosowania metody statystycznej w badaniach nad kulturą. Nie jest to krytyka autorów książki, realizujących przecież jasno określony cel: pokazania przydatności metod statystycznych w badaniach na ziemiach zachodnich, tam gdzie zawodzi metoda kartograficzna, z zamiarem zobiektywizowania ujęć porównawczych, a raczej refleksja na marginesie książki. Podporządkowanie badań terenowych i konstrukcji artykułów w recenzowanej książce celom statystycznym sprawiło, że obraz kultury badanych grup pokazany został w postaci zatowimowanej, przekształcił się w niektórych opracowaniach nieomalże w rejestr inwentarza kulturowego, który jest jednocześnie wykazem jednostek statystycznych. Położenie nacisku na badaniach prowadzących do takich konsekwencji oddaliłoby nas od uzyskania obrazu kultury będącej funkcjonalną całością, w której poszczególne elementy kulturowe istnieją nie same dla siebie, a poprzez ich powiązania z innymi.

Publikacja nie jest wolna od niedopatrzeń natury wydawniczej. Książka nie ukazała się w roku 1963, jak informuje okładka i strona tytułowa, a na początku 1965. Czytelnik nie będzie mógł ustalić tego faktu, gdyż w metryce drukarskiej brak daty zakończenia druku. Uzasadnione byłoby przy publikacji tego typu, stanowiącej zwartą treściowo i metodycznie całość, uzupełnienie tytułu wydawnictwa podtytułem. Brak informacji, czy zdanie z opaski: *Procesy adaptacji i integracji społeczno-kulturowej wsi dolnośląskiej*, można traktować jako ów podtytuł. Wyjątkowo skomplikowana jest struktura wydawnictwa: „Zeszyty Etnograficzne” (t. I) stanowią jednocześnie t. II z. 2 „Roczników Etnografii Śląskiej”.

Książka wartościowa zarówno, co już podkreślono, jako publikacja cennych, niepowtarzalnych materiałów z procesów przeobrażeń kulturowych na ziemiach

zachodnich i północnych, a z drugiej strony jako interesująca propozycja metodyczna, uzyska zapewne w piśmiennictwie etnograficznym pozycję należną jej, przede wszystkim dzięki metodycznemu nowatorstwu. Zaangażowanie autorów, pasja, z jaką w trudnych warunkach realizowali swe ambitne zamierzenia, nadaje pracy walor dodatkowy.

Zbigniew Jasiewicz

BIULETYN INFORMACYJNY MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO W SANOKU, 1964—1966 (od 1966 r. „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”), Sanok.

Pojawienie się nowego wydawnictwa muzealnego — „Biuletynu Informacyjnego Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” — organu przekazującego doświadczenia i wyniki pracy skansenu sanockiego zasługuje na życzliwą uwagę.

Muzeum to jest placówką eksperymentalną wypracowującą metody w zakresie dokumentacji naukowej, rozbiórki obiektów, metod składowania, konserwacji, magazynowania, wykonawstwa.

Jak głosi karta tytułowa pierwszego numeru, głównym celem „Biuletynu” jest informacja o pracy i doświadczeniach skansenu sanockiego, mająca służyć tego typu placówkom w Polsce. Nadto redakcja zamierza publikować artykuły i opracowania głównie w oparciu o obszarne materiały terenowe, znajdujące się w archiwum Muzeum, a dotyczące budownictwa ludowego i w ogóle kultury ludowej południowej części woj. rzeszowskiego. Poza tym „Biuletyn” będzie zamieszczał komunikaty o przedsięwzięciach i imprezach kulturalnych mających związek z problematyką Muzeum. Tak ustalone ramy zainteresowań czasopisma były realizowane w wydanych trzech kolejnych numerach.

Pierwszy numer ukazał się w lutym 1964 r., następny w lutym 1965 r., kolejny w czerwcu 1966 r. pod zmienionym tytułem „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, ponieważ wydawnictwo nie ukazuje się jako regularnie wychodzące czasopismo. Ostatni zeszyt zawiera materiały z ogólnopolskiego seminarium poświęconego problemom konserwacji drewna zabytkowego oraz wykonywaniu inwentaryzacji budynków przeznaczonych do przeniesienia, odbytego w Sanoku w dniach 6—9 VI 1965 r. Celem seminarium o charakterze roboczym i szkoleniowym było zaznajomienie uczestników z metodami konserwacji drewna i sposobami wykonywania inwentaryzacji budownictwa ludowego stosowanymi w MBL w Sanoku.

Tematyka artykułów zamieszczonych w „Biuletynie” koncentruje się wokół trzech zagadnień: 1) organizacja i zagospodarowanie parku etnograficznego w Sanoku, 2) konserwacja zabytków, 3) inwentaryzacja zabytkowych obiektów. Najwięcej uwagi poświęcono dwu pierwszym zagadnieniom.

Spośród artykułów należących do pierwszej grupy zagadnień należy przede wszystkim wymienić artykuł Ksawerego Piwockiego, pt. *Parki etnograficzne i muzea pod otwartym niebem*<sup>1</sup>, otwierający „Biuletyn”. Autor kreśli w ogólnym zarysie historię powstania skansenów na tle przemian ekonomicznych i społecznych w Europie. Piwocki jest zdania, że MBL w Sanoku stało się wzorową placówką przede wszystkim dzięki oparciu się jej Rady Naukowej o instrukcję ICOM-u (International Comitee of Museums przy UNESCO) w sprawie skansenów, uchwalonej w 1957 r. Oczywiście wskazania tej instrukcji są realizowane w miarę możliwości organizacyjnych i finansowych z uwzględnieniem specyfiki terenu.

<sup>1</sup> „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 1, 1964, s. 2—4.

Historię sanockiego skansenu i jego organizację szeroko omawia dyrektor Muzeum, Aleksander Rybicki<sup>2</sup>. Tak więc autor przypomina, że południowa Rzeszowszczyzna znalazła się w szczególnie ciężkich warunkach w czasie II wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu. Zniszczenia wojenne; migracje ludności, walki z bandami UPA, napływ nowych elementów etnicznych niosących nowe wartości kulturowe powodowały, że niszczały często bardzo wartościowe zabytki ludowej architektury i w ogóle kultury ludowej. W 1958 r. z inicjatywy konserwatora wojewódzkiego, jakże cennej w tej sytuacji, powstało Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku obejmujące swą działalnością cztery grupy etnograficzne: Pogórze, Dolinian, Łemków i Bojków. Należy żałować, że pierwszy numer „Biuletynu” nie przynosi mapy zasięgu działalności Muzeum przedstawiającej geograficzne rozmieszczenie wymienionych grup etnograficznych. Byłoby to bardzo pożyteczne w związku z dużym nasileniem badań regionalnych południowej części woj. rzeszowskiego prowadzonych nie tylko przez skansen sanocki.

Skansen usytuowano na obszarze liczącym około 40 ha. Stanie tutaj 85 obiektów reprezentujących architekturę świecką i sakralną wsi dziewięciu południowych powiatów woj. rzeszowskiego. Obecnie wystawiono dziesięć obiektów. Zabudowa skansenu przewiduje także budynki administracyjno-gospodarcze, salę odczytową, punkt żywienia, parkingi itp. Otwarcie całkowicie gotowej ekspozycji przewiduje się na rok 1980.

Omawiając obiekty znajdujące się w muzeum autor popełnił pewne nieścisłości. I tak należy sprostować, że chałupa dworskiego wyrobnika z Niebocka nie jest kurna, lecz półkurna (dym wyprowadza z pieca specjalny przewód do sieni). Nadto z wielką ostrożnością należy odnieść się do datowania na rok 1691 części mieszkalnej chałupy z Dąbrówki Ruskiej. Wprawdzie taka data widnieje na tragarzu, wiadomo jednak, że zdarzało się przenoszenie tragarza do nowo wznoszonych chat z domów starszych; w tym wypadku wskazuje na to fakt, że drewno użyte do budowy ścian było już w tym celu wykorzystywane. Stosunkowo mało miejsca poświęcił Rybicki zagadnieniu kryteriów doboru obiektów do skansenu, a zupełnie pominął nie mniej istotne zagadnienie wyposażania wnętrza w eksponowanych obiektach budownictwa.

Stanisław Szczek w referacie *Problemy kompozycji krajobrazu parku etnograficznego w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*<sup>3</sup> scharakteryzował pod względem fizjograficznym teren przyszłego skansenu. Teren ten stwarza w szerokim zakresie szansę dla rekonstrukcji zabytkowego krajobrazu wsi polskiej południowej Rzeszowszczyzny. Zakomponowanie obiektów w poszczególnych częściach parku z uwzględnieniem pierwotnej sytuacji budynku *in situ* nie nastrocza większych trudności z uwagi na duże zróżnicowanie rzeźby terenu.

Przebieg prac przy rozbiórce i przewożeniu obiektów do skansenu począwszy od wyboru budynku, wizji lokalnej, a skończywszy na montażu obiektu w parku i odtwarzaniu pierwotnego mikropejzażu relacjonuje w swym referacie Leszek

<sup>2</sup> A. Rybicki, *Początki istnienia Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, *ibid.*, s. 4—7. Autor rozwinął ten temat w obszernym referacie, pt. *O problemach organizacji muzeów pod otwartym niebem na przykładzie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, czerwiec 1966, s. 11—16, wygłoszonym na ogólnopolskim seminarium w Sanoku. Rybicki skoncentrował się tu przede wszystkim na dokładnym omówieniu działalności trzech działów Muzeum: architektury ludowej, konserwatorskiego i konserwatorsko-budowlanego.

<sup>3</sup> „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, czerwiec 1966, s. 17—18.

Smockiewicz<sup>4</sup>. Autor przedstawia m.in. szereg trudności w zakresie przepisów administracyjnych i finansowych, na jakie natrafiają muzea skansenowskie, których specyfika nie znalazła jeszcze odbicia w przepisach prawa budowlanego.

Jednym z celów omawianego wydawnictwa jest udostępnienie doświadczeń i materiałów Muzeum w dziedzinie konserwacji zabytkowych obiektów. Drugi zeszyt całkowicie poświęcony tym problemom otwiera artykuł A. Rybickiego<sup>5</sup> przedstawiający działalność placówki konserwatorskiej od chwili założenia skansenu. Pracę nad zabezpieczaniem zabytkowych obiektów znacznie utrudniał skromny zestaw metod konserwacji drewna zabytkowego, które by pozwalały uniknąć zmian cech eksponatu zgodnie z najnowszymi założeniami muzealnictwa. Do osiągnięć tej placówki należy właśnie wypracowanie najwłaściwszej metody konserwacji drewna zabytkowego. Obecnie Dział Konserwatorski Muzeum kierowany przez mgr. Wojciecha Kurpika posiada dwie pracownie. Jedna zajmuje się konserwacją zabytków ruchomych i pracą badawczą, druga bieżącą konserwacją drewna budowlanego i eksperymentami w zakresie ochrony drewna oraz zabezpieczenia przeciwpożarowego. Dział konserwatorski wykonuje poza tym prace zabezpieczające w zakresie malarstwa ściennego, sztalugowego, metalu, szkła, porcelany, tkaniny, ceramiki i kamienia. Wart odnotowania jest też fakt, że pracownia służy pomocą i radą innym muzeom woj. rzeszowskiego oraz instytucjom posiadającym zabytki wymagające konserwacji. Na taką skalę zakrojona działalność pracowni konserwatorskiej pozwala mieć nadzieję, że wiele cennych zabytków zostanie uratowanych od niechybnego zniszczenia.

Techniczną stroną konserwacji i zabezpieczania zabytkowego drewna, interesującą dla fachowców, zajmuje się Michał Czajnik i Wojciech Kurpik.

Michał Czajnik, w referacie pt. *Czynniki biologiczne powodujące rozkład i niszczenie obiektów zabytkowych oraz środki i metody zabezpieczania, odgrzybiania i zwalczania owadów*<sup>6</sup>, przedstawia na podstawie własnych, wieloletnich doświadczeń częściej występujące gatunki grzybów i owadów, szkodników drewna oraz charakteryzuje metody zabezpieczania przed nimi obiektów. Referat ilustrują tablice diagnostyczne najważniejszych grzybów domowych i owadów niszczących drewno.

W. Kurpik w artykule *Niektóre problemy konserwacji zabytkowego drewna budowlanego w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*<sup>7</sup> koncentruje się na opisie właściwych zabiegów konserwatorskich, którym poddaje się obiekt, począwszy od rozbiórki i przewiezienia go do skansenu, a skończywszy na pracach wykończeniowych przy zmontowanym budynku. Zabiegi te mają na celu zniszczenie grzybów i owadów toczących drewno, utwardzenie materiału i zachowanie autentycznej, starej faktury.

Szczegółowy opis impregnacji, jej przebieg z wyszczególnieniem rodzajów i cech impregnatów drewna stosowanych w MBL, plombowania i flekowania w wypadku większych ubytków drewna, znajdujemy w referacie W. Kurpika, *Utwardzanie*

<sup>4</sup> L. Smockiewicz, *Metody i organizacja prac przy przenoszeniu obiektów zabytkowych budownictwa ludowego — na podstawie doświadczeń Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, *ibid.*, s. 46—57.

<sup>5</sup> A. Rybicki, *Organizacja pracowni konserwatorskiej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 1965, s. 1—4.

<sup>6</sup> „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, czerwiec 1966, s. 19—26.

<sup>7</sup> „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 1965, s. 5—11.

zniszczonego drewna przy pomocy żywic syntetycznych. Wykonywanie plomb trocino-żywiczych<sup>8</sup>.

Artykuł M. Czajnika i W. Kurpika, pt. *Konserwacja cerkwi w Uluczu*<sup>9</sup>, zawiera sprawozdanie z przebiegu prac konserwatorskich w cerkwi w Uluczu, pow. Brzozów. Cztery lata trwająca konserwacja przywróciła jednej z najstarszych cerkwi w Polsce (budowana w latach 1510—1517) jej dawny wygląd. W artykule odczuwa się brak historii obiektu, która by m.in. uwzględniała dokonywane zmiany i przeróbki obiektu oraz omówienie źródeł ikonograficznych, stanowiących podstawę do rekonstrukcji zniszczonych części cerkwi.

W czasie prac konserwatorskich w cerkwi przeprowadzono też konserwację malowideł, jej przebieg relacjonuje Hanna Markowska w artykule *Przeniesienie malowideł ściennych w cerkwi drewnianej w Uluczu z zastosowaniem tzw. „suchego montażu”* (1962—1964)<sup>10</sup>. Montaż ten pozwala na uniezależnienie malowideł od ruchów nowej ściany i umożliwia oddzielne ich eksponowanie. Ta ciekawa, nie mająca u nas precedensu metoda znakomicie zdała egzamin i stanowi duży sukces w dziedzinie konserwacji malowideł ściennych.

Pewną monotonię konserwatorskich opracowań przerywa interesujący artykuł E. Dwornik-Gutowskiej pt. *Polichromia cerkwi w Uluczu*<sup>11</sup>. Autorka, opierając się na własnych badaniach i literaturze przedmiotu, analizuje polichromię od strony artystyczno-formalnej i warsztatowej. W konkluzji dochodzi do wniosku, że malowidła w cerkwi powstały w drugiej ćwierci XVII w., wykonane przez anonimowego twórcę na zamówienie miejscowej rodziny wiejskiej. Słusznie też zauważa, że sztuka cerkiewna tych czasów była przede wszystkim sztuką ludową, tworzyli ją bowiem ludowi artyści środkami trafiającymi do wiejskich odbiorców. Artykuł ten wnosi niewątpliwie wartościowy wkład do poznania ściennego malarstwa cerkiewnego.

Zagadnieniem inwentaryzacji budownictwa ludowego, tak ważnym w działalności naukowej Muzeum, zajmują się Leszek Smoczkiwicz i Wojciech Jankowski. Smoczkiwicz<sup>12</sup> w oparciu o doświadczenia MBL omawia trudności związane ze sporządzeniem tzw. inwentaryzacji skróconych budownictwa ludowego. Autor zamieszcza instrukcję do sporządzania tych inwentaryzacji wraz z wyczerpującym komentarzem. Referat opatrzone trzema tablicami przedstawiającymi poprawną inwentaryzację skróconą, przykłady dobrych i złych rysunków architektonicznych oraz rodzaje budulca drewnianego.

Zagadnieniem o doniosłym znaczeniu są zasady sporządzania tzw. inwentaryzacji skansenowskich będących podstawą przy przenoszeniu obiektów do parku etnograficznego. Obowiązują tu specjalne metody pomiaru. Wojciech Jankowski w referacie *Metody wykonywania szczegółowych inwentaryzacji pomiarowych obiektów przeznaczonych do przeniesienia*<sup>13</sup> proponuje specjalne metody pomiaru budynków jako najbardziej przydatne w inwentaryzacjach skansenowskich.

Trzeci zeszyt wydawnictwa zawierający materiały seminaryjne przynosi obok referatów i wypowiedzi poszczególnych dyskutantów także wnioski wysunięte na

<sup>8</sup> „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, s. 27—30.

<sup>9</sup> „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 1965, s. 11—14.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 20—25.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 14—20.

<sup>12</sup> L. Smoczkiwicz, *Inwentaryzacje skrócone budownictwa ludowego, zasady wykonywania, kontroli oraz ich znaczenie dla celów naukowych*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, czerwiec 1966, s. 30—42.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 43—45.

zakończenie obrad. Brzmiały one: „1) opracowanie projektu ramowego regulującego sprawy finansowo-prawne w muzeach typu parków etnograficznych; 2) uregulowanie wszystkich problemów łączących się ze zleceniem przez muzea wykonawstwa inwentaryzacji szczegółowych; 3) zorganizowanie centralnego zaopatrzenia pracowni konserwatorskich w niezbędne materiały do konserwacji zabytkowego drewna; 4) stworzenie na razie choć jednej ruchomej pracowni konserwatorskiej, która obsługiwałaby muzea nie posiadające dotychczas własnych środków w tym zakresie; 5) organizowanie praktycznych seminariów szkoleniowych muzeologów z dziedziny konserwacji przedmiotów zabytkowych<sup>14</sup>.

Na osobną wzmiankę zasługuje zamieszczony w pierwszym numerze „Biuletynu” statut Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku<sup>15</sup>, pierwszy w historii skansenowskiego muzealnictwa polskiego. Statut określa m. in. cele i zadania Muzeum, zakres jego terytorialnej działalności, organizację wewnętrzną placówki, zakres działania jego poszczególnych komórek, wskazuje wreszcie nadrzędne instancje Muzeum.

Pierwszy i drugi numer „Biuletynu” zamykają krótkie komunikaty, których tematyka jest ściśle związana z działalnością Muzeum. W drugim zeszycie zamieszczono *Sprawozdanie z pracy MBL w roku 1964* opracowane przez Annę Kisielewską. Sprawozdanie dobrze orientuje w kierunkach działalności Muzeum, wynikach prac badawczych i konserwatorskich oraz zbiorach muzealnych.

Wszystkie numery wydawnictwa posiadają staranną szatę graficzną, na którą składają się ciekawe fotografie i rysunki dobrze ilustrujące poszczególne artykuły. Pożądane byłoby zamieszczanie obcojęzycznych streszczeń artykułów (tylko „Materiały” zaopatrzone są w streszczenia w języku rosyjskim i niemieckim) oraz uwzględnianie w kronice informacji o pracy innych skansenów polskich.

Trafiając do rąk muzeologów „Biuletyn” winien przyczynić się do usprawnienia metod i organizacji pracy skansenów polskich, muzeów, które odegrają zasadniczą rolę w ratowaniu zabytków kultury ludowej. Należałoby zatem wyrazić życzenie, aby rychło ukazały się dalsze numery „Biuletynu”.

Anna Pytlińska

#### CZECHOSŁOWACKIE BIBLIOGRAFIE ETNOGRAFICZNE DLA REGIONÓW KARPACKICH

Wśród etnograficznych opracowań bibliograficznych, jakie w ostatnich latach zostały ogłoszone drukiem, liczną grupę stanowią publikacje dotyczące Karpat i sąsiednich obszarów górskich. Tym samym wiążą się one niewątpliwie z zainicjowaną międzynarodową akcją badania kultury ludowej w Karpatach, wokół której powoli narastają osiągnięcia badawcze. Cennym rozszerzeniem zaplanowanych prac bibliograficznych, prowadzonych od 1960 r. w związku z powyższą akcją<sup>1</sup>, są publikowane w tym czasie, chociaż niezależnie od niej, bibliografie dotyczące etnografii i folkloru morawskiej części Karpat. Dotychczas ukazało się ich kilka wydanych w serii Bibliografická příloha Věstníku Národopisné společnosti českoslo-

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 64.

<sup>15</sup> „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 1, 1964, s. 7—11.

<sup>1</sup> *Bibliografia historii kultury ludowej Karpat*, pod red. M. Gładysza, cz. I: *Materiały do bibliografii polskiej*, Warszawa 1960, ss. 115; cz. II: *Materiały do bibliografii węgierskiej*, cz. III: *Materiały do bibliografii jugostowiańskiej*, Wrocław 1967, ss. 80; R. Ž a t k o, *Výberová bibliografía ludovej kultúry karpatskej na Slovensku*, Bibliografická příloha Věstníku Národopisné společnosti československé, z. 5, Praha 1962, ss. 59.

venské. Są to pożyteczne opracowania o charakterze przyczynkarskim dające wykaz artykułów etnograficznych i folklorystycznych w pojedynczych lub kilku razem eksцерpowanych periodykach regionalnych Walašczyzny i Słowaczyny Morawskiej<sup>2</sup>.

Najpełniejsza z dotychczas opublikowanych dla tej części Karpat, obejmująca częściowo również materiał uwzględniony w powyżej wspomnianych opracowaniach, jest bibliografia Ludwika Kunza, pt. *Soupis časopiseckých prací z Valašska a Záhori, 1884—1964*, wydana przez Moravské museum v Brně<sup>3</sup>, rozwijające intensywnie działalność naukowo-badawczą i popularyzatorską na obszarze Moraw. Praca Kunza obejmuje najważniejsze czasopisma dotyczące tego niewielkiego regionu związanego kulturowo z Karpatami<sup>4</sup>, odznaczającego się od dziesiątków lat ożywioną działalnością poznawczą. Bibliografia ta w przeciwieństwie do wyżej wspomnianych opracowań ograniczających się do wyboru materiałów etnograficznych, wyczerpuje całą zawartość rzeczową, i to kilkunastu czasopism regionalnych.

Opracowanie pełnej bibliografii szczególnie dla tego typu periodyków jest przedsięwzięciem mozolnym, ale niezmiernie pożytecznym, gdyż uprzyściplnia badaczowi nie tylko wielką ilość materiału etnograficznego, ale także nauk pokrewnych publikowanego w dużym rozproszeniu i mało znanego. Dotarcie bowiem do odpowiednich pozycji w czasopismach o charakterze regionalnym, o dużym zróżnicowaniu rzeczowym, zarówno tematyki, jak i formy, nastęrcza zazwyczaj wiele trudności.

a. Zakres bibliografii. Pozycje będące przedmiotem bibliografii w liczbie 2600 tytułów pochodzą z 8 czasopism i 6 publikacji o charakterze periodycznych wydawnictw zbiorowych i komunikatów, których tematem są szeroko pojęte sprawy omawianego regionu jako całości bądź jego części, albo nawet pojedynczych miejscowości. Bibliografia nie obejmuje natomiast publikacji samoistnych, prasy codziennej i druków okolicznościowych dotyczących tego obszaru. Nie podaje również studiów i przyczynków zawartych w czasopismach naukowych i krajoznawczych odnoszących się do tego regionu, a wydawanych poza nim.

b. Cel bibliografii. Autor dając pełną informację o zawartości czasopism miał na celu, jak zresztą zaznaczył w przedmowie, zwrócenie uwagi nie tylko na dorobek miejscowego ruchu naukowego, ale również na kształtowanie się oblicza kulturalnego regionu w okresie ostatnich 80 lat. Czasopisma rozpracowane w bibliografii wykazywały dużą aktywność na polu badań naukowych, a zwłaszcza w dostarczaniu materiału źródłowego dla dalszych opracowań monograficznych. Ich zawartość rzeczowa jest bogatsza pod względem naukowym niż zazwyczaj w tego rodzaju czasopismach. Specjalnie zaś występuje wielka ilość opracowań i przyczynków etnograficznych i folklorystycznych. Współpracownikami tych czasopism byli poważni

<sup>2</sup> V. Karbusický, *Soupis etnografických a folkloristických příspěvků v Časopise Českého muzea 1827—1940*, Praha 1961; A. i R. Jeřábkoví, *Soupis etnografických a folkloristických příspěvků v Museum Franciscum Annales 1895—1898 a v Časopise Moravského muzea zemského 1901—1938*, Praha 1962; tenże, *Soupis etnografických a folkloristických příspěvků v Časopise Matice moravské 1869—1943*, Praha 1964; R. Jeřábek, *Soupis etnografických a folkloristických příspěvků ve Sborniku Musejni společnosti ve Valašskem Meziříčí 1884—1911*, Praha 1964; tenże, *Bibliografie národopisných příspěvků v regionálních časopisech Moravského Slovácka*, Praha 1964; tenże, *Soupis národopisných příspěvků v regionálních časopisech Moravského Valašska*, Praha 1966.

<sup>3</sup> L. Kunz, *Soupis časopiseckých prací z Valašska a Záhori 1884—1964*, Brno 1965, ss. 561, wyd. Moravské museum v Brně, etnografický ústav.

<sup>4</sup> Por. F. Popiołek, *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939, s. 43; J. Macúrek, *Valaši v Západních Karpatech, v 15.—18. století*, Ostrava 1959, s. 47 n.

przedstawiciele nauk społecznych i przyrodniczych. Znajdujemy wśród nich znanych historyków, historyków literatury i twórczości plastycznej, muzykologów oraz etnografów<sup>5</sup>. Należy przy tym podkreślić, że redakcje tych czasopism potrafiły skupić poza pracownikami nauki sporą grupę korespondentów spośród ludu.

c. Charakterystyka czasopism. Autor uwzględnił w swojej bibliografii pełny zestaw następujących periodyków: „Dědina pod Beskydem”, „Dolina Urgatina”, „Hlasy Okresního muzea ve Frenštátě pod Radhoštěm”, „Lidová kultura Východní Moravy”, „Naše Valašsko”, „Podřevnicko”, „Sborník muzejní společnosti ve Valašském Meziříčí”, „Valašsko”, „Vsetín — Velké Karlovice”, „Vyroční zprávy Krajského muzea ve Vizovicích”, „Záhorská kronika”, „Zálhotský sborník Památkového spolku v Podhradní Lhotě”, „Zprávy Krajského muzea v Gottwaldově”, „Zprávy Okresního muzea ve Valašských Kloboukách”. W przedmowie w sposób zwięzły informuje czytelnika o ich wartości, nie tylko jako odzwierciedlenia życia kulturalnego i naukowego, ale również intensywności zainteresowania społeczeństwa własnym regionem.

Najstarszym z podanych czasopism jest „Sborník muzejní společnosti ve Valašském Meziříčí” (1884—1911), który przez kilka pierwszych dziesięcioleci był jedynym tego rodzaju prowincjonalnym pismem popularnonaukowym wydawanym na terenie Czech i Słowacji. Specjalnie dla nas interesująca jest „Záhorská kronika” (1892—1950), do 1925 r. poświęcona sprawom etnograficzno-archeologicznym z przewagą materiału folklorystycznego, a w późniejszych latach przede wszystkim zagadnieniom historyczno-krajoznawczym. Po drugiej wojnie światowej wyróżnia się wznowione „Naše Valašsko” (1929—1951) dzięki historycznym i etnograficznym opracowaniom znanych badaczy i wysokiemu poziomowi naukowemu oraz „Dolina Urgatina” (1946—1952) będąca przykładem czasopisma, które choć poświęcone niewielkiej miejscowości, dzięki szczególnie starannej oprawie graficznej i plastycznemu wyposażeniu dorównywało nawet najlepszym czeskim czasopismom artystycznym. Tradycję tego wysokiego poziomu poligraficznego przejęło „Valašsko”, będące reprezentacją regionalnej czeskiej prasy krajoznawczej, powstałe w 1952 r. ze złączenia pism „Naše Valašsko” i „Dolina Urgatina”.

d. Układ bibliografii. Publikacja Kunza ma charakter bibliografii retrospektywnej uporządkowanej według grup materiałowych z wewnętrznym układem alfabetycznym. Jedną z podstawowych jej zalet jest zaopatrzenie tytułów bibliograficznych, zwłaszcza dotyczących historycznych i etnograficznych studiów, w adnotacje hasłowe w wypadkach, gdy tytuły te nie wskazywały dość wyraźnie na zawartość treściową i lokalizację. Bibliografia wyczerpuje całkowicie treść rzeczową ekscerpowanych czasopism z pominięciem jedynie niektórych drobnych wiadomości o charakterze czysto lokalnym, a nie mających znaczenia naukowego.

Całość materiału rzeczowego podzielona jest na 11 rozdziałów, które wykazują różnorodność tematyki opracowywanych czasopism. Najobszerniejszy z nich, bo zawierający 812 tytułów, rozdział VI *Etnografia* mieści pozycje o treści czysto etnograficznej i folklorystycznej. Jednakże ten szczególnie interesujący nas rozdział nie obejmuje wszystkich pozycji z zakresu kultury ludowej, gdyż artykuły i przyczynki z tematyką dotyczącą historii kultury wsi, jej stosunków społecznych i gospodarczych, a nawet historii etnografii rozproszone są w pozostałych rozdziałach. Tak np. w rozdziale II *Nauki przyrodnicze* mieszczą się opracowania demograficzne,

<sup>5</sup> Do nich należą, jak również z tych obszarów pochodzą, badacze tej miary, co Emanuel Balás, Franciszek Bartoš, Dušan Jurkovič, Antonín Václavík, Jan Vyhřídál.

z geografii ekonomicznej wraz z osadnictwem i nazewnictwem, choć właściwie powinny być włączone do rozdziału zawierającego opracowania historyczne. W rozdziale III *Nauki stosowane* m. in. obok działu opracowań dotyczących współczesnego rolnictwa i hodowli wydzielono niewielki zespół artykułów omawiających badania stosunków społecznych wsi. Materiały do historii rzemiosła znajdują się w rozdziale IV *Produkcja i technika, transport, komunikacja, handel*. Natomiast opracowania odnoszące się do dziejów rolnictwa wiejskiego, chłopskich ruchów społecznych zamieszczono w rozdziale V *Nauki społeczne, historia*. Pomocniczy dla etnografii materiał językoznawczy znajduje się w rozdziale VIII *Język i literatura* (dział „Dialektologia” i „Nazewnictwo”). Zagadnienia oświaty na wsi zawierają opracowania zamieszczone w rozdziale X *Szkolnictwo, praca oświatowa, wychowanie fizyczne, sport*. Tytuły zawierające wiadomości z historii etnografii, wystaw i muzealnictwa etnograficznego znajdują się w rozdziałach: I — *Bibliografie regionalne, regionalizm, program czasopisma*; VII — *Zabytki i muzea*; IX — *Sztuka*; X — *Szkolnictwo, praca oświatowa...* (dział „Wystawy”); XI — *Biografie*.

Sprawną orientację ogólną w obrębie materiału rzeczowego utrudnia brak drugorzędного podziału w największych, bo obejmujących ponad dwie trzecie pozycji, trzech rozdziałach bibliografii, tj. V — *Nauki społeczne, historia*, VI — *Etnografia*, XI — *Biografie*, w których zastosowano tylko układ alfabetyczny. Braki systematycznego podziału dla dwu pierwszych rozdziałów, który uwzględniałby podziały pierwszego, a nawet drugiego stopnia, wypełnia w pewnej mierze indeks przedmiotowy. Natomiast orientację w zawartości rozdziału ostatniego ułatwiają do pewnego stopnia podawane przy końcach poprzednich rozdziałów alfabetyczne wykazy osób specjalnie zasłużonych w danej dziedzinie działalności z odniesieniem do pozycji w rozdziale XI.

Wszystkie hasła indeksu przedmiotowego zostały zgrupowane według 11 rozdziałów, na jakie podzielony jest materiał rzeczowy bibliografii. Najbardziej przy tym zostały rozbudowane hasła w rozdziałach wyżej omawianych, tj. dotyczących historii i nauk społecznych oraz etnografii.

W rozdziale *Etnografia* zastosowano podział przyjęty w niektórych już publikowanych czeskich bibliografiach etnograficznych<sup>6</sup>. Układu haseł dokonano w dwudziestu trzech poddziałach ujętych w cztery grupy. Pierwsza obejmuje hasła dotyczące źródeł, historii i metod etnografii, a także opieki nad ludową tradycją artystyczną. Następne to kultura materialna, kultura społeczna, do której m. in. zostały zaliczone: wiedza, wierzenia, wiara i plastyka, włączane zwykle do przyjętego ogólnie działu kultury duchowej. Czwarta grupa dotycząca folkloru obejmuje również hasła odnoszące się do gwary, a także dotyczące kronikarstwa zawierającego materiał historyczny i etnograficzny. To ostatnie hasło powinno znaleźć się raczej w grupie pierwszej obejmującej źródła.

Pomimo wymienionych niekonsekwencji w układzie materiału rzeczowego bibliografia dobrze jest opatrzona w różnego rodzaju indeksy i wykazy. Otwiera ją *Skorowidz ekscerpowanych periodyków*, który prócz alfabetycznego wykazu wszystkich roczników wykorzystanych czasopism informuje o zmianach redaktorów, instytucji wydawniczych i miejsca wydania, a także zawartym w podtytułach charakterze pisma. Skorowidz ten spełnia zatem rolę krótkiej historii każdego czasopisma. Pozostałe indeksy usprawniające posługiwanie się zestawieniem bibliograficznym,

<sup>6</sup> Por. L. Kunz, *Česká ethnografie a folkloristika v letech 1945—1952*, Praha 1954, ss. 382; R. Jeřábek, *Soupis národopisných příspěvků v regionálních časopisech Moravského Valašska*, Praha 1966, ss. 86.

jak skorowidz autorów i skorowidz miejscowości, opracowane zostały z dużą starannością. Posiadają bowiem odniesienia nie tylko do numerów pozycji, lecz także uwzględniono w nich odpowiednie hasła indeksu przedmiotowego.

Omawiane wydawnictwo daje dowód dużego wkładu pracy autora. Świadczy o tym również bardzo staranna oprawa graficzno-edytorska, cechująca zresztą wszystkie wydawnictwa etnograficzne Morawskiego Muzeum w Brnie. Walory estetyczne podnosi ożywiający treść (mało z natury rzeczy atrakcyjną) dobór materiału ilustracyjnego, na który składają się rozmieszczone w tekście fotografie kart tytułowych eksцерpowanych czasopism oraz zasłużonych współpracowników tych wydawnictw.

*Maria Gładyszowa*

**RUDOLF BEDNÁRIK, *Slováci v Juhoslávii. Materiály k ich hmotnej a duchovnej kultúre.*** Druhé doplnené vydání. Vydateľstvo Slovenskej Akadémie Vied, Bratislava 1966, ss. 386, ilustrace, résumé v jazyce srbském, německém a anglickém. (Słowacy w Jugosławii. Materiały do kultury materialnej i duchowej. Wydanie drugie uzupełnione. Wydawnictwo Słowackiej Akademii Nauk, Bratysława 1966, ss. 386, ilustracje, res. w jęz. serbo-chorwackim, niemieckim i angielskim)

Dwa wydania książki w ciągu trzech lat są oznaką, że idzie tu o pracę, która zainteresowała społeczeństwo i okazała się potrzebna. Praca Bednáríka dotyczy obszaru dolnego dorzecza Cisy i Dunaju, nad Drawą, Sawą i Maruszą, a więc trzech regionów Wojwodiny: Baczki, Banatu i Sremu, gdzie pomiędzy serbską większością żyją — dostawszy się tutaj na skutek zmian gospodarczych i narodowo-politycznych, jakie zaistniały w ciągu ostatnich dwóch pokoleń — mniejszości Słowaków, Węgrów, Rumunów, Bułgarów i Czechów.

Książka powstała na podstawie dobrze ugruntowanych badań terenowych. Podwalinę jej stanowiły etnograficzne materiały do trzech działów kultury ludowej, zebrane w latach 1930—1939, tj. w czasie, gdy autor prowadził dla Muzeum w Martynie badania nad słowacką mniejszością narodową w Jugosławii. Dalsze badania penetracyjne przeprowadził autor w 1947 r. W ten sposób powstało dzieło oparte w równym stopniu na realiach kultury materialnej, jak i na systematycznych badaniach terenowych, a więc praca, na której można polegać pod względem rzeczowym.

Omawiany obszar leży przy ujściu Cisy do Dunaju. Tutaj przebiegała przeciwturecka wojenna linia obronna na ziemiach nowo zasiedlonych w 1740 r. przez wyżej wymienione narodowości. W odróżnieniu od „wiecznych poddanych” stali się oni tutaj poddanymi okresowymi, co było pewną ulgą. Osadnicy przybyli bowiem do ziemi niemal wyludnionej, w której w 1720 r. przypadały 2—3 osoby na 1 km<sup>2</sup>. Ale, jak to widać na przykładzie Banatu, w czasach józefińskich kolonizacja była już bardzo intensywna, wykazująca się liczbą 38 000 kolonistów niemieckich. Z etnograficznego punktu widzenia obszar ten jest interesujący ze względu na strukturę rolną. Można tu śledzić rozwój poczynając od XVIII-wiecznej dwupółowki (resp. od dwupółowej gospodarki biedniackiej) aż po rozwinięte rolnictwo słynnej „bogatej Baczki”, a więc relikty tradycyjnych technik, a obok nich najbardziej postępowe metody pracy. Obszar zasiedlony przez Słowaków jest w większej części terenem zalewowym, rozciągającym się nad kanałami, zalewanym czasem na parę lat wodą zaskórnią, niweczącą dopiero co założone gospodarstwa i uprawioną ziemię. Duże nawilgocenie występowało tu na zmianę z miesiącami letniej posuchy. Warunki dla rolnictwa nie były więc łatwe. Celem książki Bednáríka jest wykazanie sposobów, jakimi rolnik zwalczał naturalne przeszkody, oraz dróg wiodących do wy-

pracowania postępowych technik rolniczych. Pod tym względem jest to praca nowatorska.

W części agrotechnicznej autor zajmuje się w pierwszym rzędzie pasterstwem. Różnorodnością warunków glebowych i klimatycznych tłumaczy autor zbieżność pomiędzy czasowym wykorzystywaniem pastwisk naturalnych oraz ugorów porośniętych burzanami, a spasanym okresie, jak również pomiędzy rozwiniętą hodowlą bydła obok ekstensywnego owczarstwa nizinnego. Bednárík wykorzystał źródła historyczne, np. dokument urbarialnej komisji rady namiestniczej miasta Zwolenia z 1770 r., który głosi, że tamtejsi obywatele biorą na wyhodowanie i wykarmienie owce z Banatu od osiedlonych tam właśnie Słowaków. Powyższe stwierdzenie jest interesujące zarówno z punktu widzenia hodowli, terminologii, jak również dla poznania dróg jednoczących geograficznie rozdzielone kultury ludowe. Z wielu przykładów wybieram nazwę *akov* w znaczeniu lekkiej zagrody dla owiec. Na Wielkiej Nizinie Węgierskiej występuje to urządzenie pod nazwą *estrenga* lub *okol*, co wskazuje na pierwotnie słowiański twór *okol*. Samo urządzenie uważa autor za relikwyt nomadzkiego systemu gospodarczego.

Autor śledzi formy wypasu związane z systemem rolnym. Obok stałych trawiających terenów wypasowych istniały pastwiska na ścierniskach, okresowe, jakie znamy ze zbożowych równin Środkowej Europy z okresu trójpolówki. Dostrzega jednak rozdział pomiędzy produkcją nizinnego owczarstwa a racjonalną gospodarką zbożową. Współczesne trwanie obu kierunków produkcji tłumaczy sytuacją rolną i klimatyczną, a także nieunormowaną gospodarką wodną do chwili, w której zasadnicze prace melioracyjne nie wytworzyły bardziej sprzyjających warunków.

Współistnienie starych, a obok nich postępowych technik autor stwierdził także w zakresie hodowli bydła. Chów bydła wznosił się na wyżyny już w 1880 roku, a hodowane bydło, zwłaszcza nierogacizna, staje się przedmiotem eksportu do przemysłowych części ówczesnego państwa oraz źródłem krajowego postępu ekonomicznego.

Autor zanotował typ pasterstwa bez gospodarki sianokośnej, jednakże z zimowym dokarmianiem w razie potrzeby, stwierdził współcześnie występujące formy wypasu, jak np. wspólny wypas letni (od wiosny do zimy), tzw. *čupov* (tj. wypas okresowy) na ścierniskach oraz wyganianie bydła do *stádel* (okresowo grodzone miejsca przy osadach, do których zapędza się bydło z rana i gdzie przebywa do 14—17 godz. po południu). Przy czym *stádlá* uważa za formę przejściową z okresu, gdy odporne bydło rasy stepowej przebywało pod otwartym niebem przez cały rok. Od tych urządzeń (*stádel*) był już tylko mały krok do stawiania wspólnych stajni. Już w 1880 r. zaczęli je budować chłopcy we wsiach leżących blisko kanału. Stajnie te były lepione z gliny, przykryte lekkim dachem, a wewnątrz posiadały otwarte ognisko. Zwykle kilku hodowców trzymało tam wspólnie swoje bydło (50—80 sztuk) pod nadzorem jednego służącego. Podobne praktyki hodowlane stwierdza autor u Huculów, Łotyszów, Finów, szukając zaś interpretacji samego zjawiska dochodzi do form jurty turkotatarskich. Ten sposób hodowli uważa za zjawisko bardzo stare, właściwe gospodarce grupowej na trawiastych równinach.

Z końcem minionego stulecia poczęto na omawianym obszarze wymieniać dawniejsze bydło, długorogie, stepowe, bardzo wytrzymałe, na bydło rasy czerwonej, krótkorogie, pod wieloma względami użyteczniejsze, choć mniej wytrzymałe w trudniejszych warunkach naturalnych. W tym też czasie rozpowszechnia się intensywna gospodarka sianokośna oraz opasowa hodowla bydła. To zasadnicze posunięcie ekonomiczne spowodowało zaniknięcie ostatnich śladów starych technik hodowlanych. Obie wymienione tu formy gospodarki umożliwiły przeprowadzenie studiów po-

równawczych także w zakresie podstawowych konstrukcji budowlanych oraz związanego z nimi nazewnictwa zdradzającego zapożyczenia na tym tak wymieszanym etnicznie obszarze.

Na obszarze rozciągającym się między Dunajem a Cisą zboża uprawiano na terenach gliniastych, na czarnoziemach i terenach podmokłych, a także na lekkich glebach piaszczystych. W okresie międzywojennym zbiór z 1 ha nie przekraczał 11 q zboża. Była to gospodarka deficytowa, ale mimo to z końcem XIX w. obsiewało się zbożami chlebowymi 57% całej ziemi. Rentowność gospodarstwa zachowywana była jedynie dzięki hodowli, stanowiącej dopełnienie produkcji rolnej. W okresie przeprowadzania badań rolnictwo zachowało niewiele śladów starszych technik. Autorowi udało się jednakże zebrać materiały terenowe dotyczące przechowywania ziarna w podziemnych schowkach, młocki za pomocą obtłukiwania kłosów lub wydeptywania ziarna przez bydło, ponadto też zrębowych lub plecionych przenośnych spichrzy o pojemności 20—30 q ziarna tzw. *ambarów*.

Szerokość spojrzenia autora wyraża się również w poświęceniu znacznej uwagi zajęciom związanym z rolnictwem, ale mającym charakter przemysłowej produkcji roślin, a zwłaszcza chmielu, kultury rynkowo ryzykownej, wymagającej dobrej gleby, dla typowego rolnika niekorzystnej ze względu na uboczne jej wykorzystanie i wartość.

Na uwagę zasługuje fakt, że Bednárík przelicza koszty produkcji rolnej na aktualne ceny rynkowe i biorąc pod uwagę wydajność gospodarstw, zastanawia się, dla jakiej przyczyny rolnik jako samowystarczalny konsument i producent hodował niektóre deficytowe rośliny. W ramach struktury produkcji autor rozpatruje rozszerzony system sąsiedzkiej pomocy wzajemnej (tzw. *móby*) i trwałość tego zwyczaju, chociaż wartość ekonomiczna tej formy pomocy staje się coraz mniejsza.

W systemie gospodarczym, w którym stale wywahały się proporcje pomiędzy produkcją roślinną i zwierzęcą, ale nigdy nie osiągały równowagi, powstał (jak zresztą na całej nizinie nad Cisą) system tzw. szałasów (*salašů*), który autor określa mianem „dwudomowy”. Polega to na tym, że na ziemiach należących do jednego gospodarstwa stawia się filialną zagrodę, oddaloną od macierzystej siedziby w obrębie wsi 10 i 20 km. Szałas stawiano tam, gdzie gospodarz miał ziemię w jednym kawałku. Stawał się ekonomicznym rdzeniem zagrody. W związku z jego powstaniem nasunęło się szereg problemów z zakresu gospodarki, geografii osadnictwa, socjologii i etnografii. Na szałasie wytworzył się system monokultury zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej. Z biegiem czasu szałas stały się obiektami zamieszkiwanymi na stałe, a na skutek dziedzicznego dzielenia ziemi dały początek miniaturowym osadom, biorącym nazwy według rodów. W zasadzie młodzi małżonkowie przebywali tutaj przez cały rok. Do wsi dochodzili tylko w niedziele lub z okazji wiejskich uroczystości. W szałasach, gdzie warunki bytowe były stosunkowo prymitywne, mogły się uchować dłużej niż gdzie indziej liczne przeżytki zarówno gospodarczo-techniczne, jak i społeczne, a zarazem wytworzyć różne formy będące wynikiem pauperyzacji. Jak w poprzednich rozdziałach, autor śledzi genezę zjawiska i jego etymologię.

Omówione rozdziały są znakomicie podbudowane materiałem. Widać, że są dziełem rutynowanego terenowca znającego zarówno realia, jak i ich nazwy i umiającego wytyczyć problem. Prace badawcze z lat 1930—1939, będące podstawą omawianej książki, wycisnęły na niej swoiste piętno charakterystyczne dla owego okresu, którego nie zdołały w pełni zniwelować nowsze badania z ostatniego dwudziestolecia, które zresztą napotykały trudności. Pozostały tu więc pewne niedostatki. Można by na przykład podać bardziej szczegółowo stan pogłowia hodowanego inwentarza na

i ha pastwiska, ująć w cyfry zmiany w ilości stad, sposób użytkowania bydła, bliższe wiadomości o rasach i sposobach ich uszlachetniania. Pewnej korekty wymaga również stwierdzenie, iż technikę przechowywania ziarna pod ziemią przynieśli ze sobą słowaccy koloniści. Współczesne badania wykazują, że jest to zjawisko właściwe całemu rolniczemu obszarowi Starego Świata, występujące z największym nasileniem w strefie Morza Śródziemnego, a zanikające w rejonach europejskiej Syberii. Największe braki występują w ergologicznym przedstawieniu narzędzi pracy i urządzeń. Byłoby również dobrze, gdyby na ilustracjach podano skalę.

Książka Bednáríka ma charakter monograficzny. Dlatego zawiera również rozdziały poświęcone zwyczajom rodzinnym i dorocznym, pożywieniu (gdzie znajduje się interesująca część związana z epidemiami głodu i specyficznymi warunkami rzutującymi na sposób zdobywania i przechowywania wody do picia), odzieży oraz obszerniejszą część dotyczącą domu. Tu autor miał możliwość porównać, jakie elementy przeniesione z dawnego kraju oparły się zmianom, a jakie się zasymilowały i rozwinęły w nowym środowisku, w bardziej sprzyjających warunkach klimatycznych. Pierwsi koloniści przejęli niezmiennie na tym terenie występujący typ ziemianki i trwało dłuższy czas, zanim ich sytuacja gospodarza pozwoliła na wznoszenie budowli nadziemnych. Docenić należy strukturalną całość, w której autor na podstawie planów śledzi rozwój poszczególnych obiektów zagrody, ustala periodyzację w budownictwie, postęp urbanizacji, a na koniec zbieżność niektórych dróg rozwojowych prowadzących do współczesnego, jednolitego budownictwa.

Tego rodzaju publikacja, zarówno od strony materiałowej, jak i metodologicznej, jest zasługującym na uwagę wydarzeniem i cennym wkładem do poznania międzyetnicznych stosunków w kraju Naddunajskim.

Tłum. z czeskiego Irena Nizińska

Ludwik Kunz

LARKIN W. G., *Oroczi istoriko-etnograficzeskij oczerk s sriediny XIX w. do naszich dniej*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1964, s. 174, ilustr. 52, mapa 1.

Coraz częściej autorzy radzieccy dostarczają interesujących publikacji z zakresu etnografii Syberii<sup>1</sup>. Tym razem etnograficzna literatura wzbogaciła się o pracę poświęconą Oroczonom — małej grupie etnicznej z okolic górnego Amuru, której stan liczbowy wg spisu z 1959 r. wynosił 782 osoby.

Całość opracowania pomyślana jako studium historyczno-etnograficzne dotyczy okresu wyznaczonego przez autora na czasy od połowy XIX w. do chwili obecnej. Stąd właśnie w pierwszej części przedstawiona została kultura materialna, społeczna i duchowa w okresie od połowy XIX stulecia do 1917 roku, tj. momentu

<sup>1</sup> Na szczególne wyróżnienie zasługują następujące prace z tego zakresu, które ukazały się w ostatnim dziesięcioleciu (1956—1966): *Narody Sibiri*, praca zbiorowa pod redakcją M. G. Lewina i L. P. Potapowa, Moskwa—Leningrad 1956; *Istoriko-etnograficzeskij atlas Sibiri*, praca zbiorowa pod redakcją M. G. Lewina i L. P. Potapowa, Moskwa 1961; S. W. Iwanow, *Ornament narodow Sibiri kak istoriczeskij istocznik*, Moskwa—Leningrad 1963; B. O. Dołgich, *Rodowej i plmiennoj sostaw narodow Sibiri w XVII wiekie*, Moskwa 1960; I. S. Wdowin, *Oczerki istorii i etnografii Czuczej*, Moskwa—Leningrad 1965. Sprawom tym poświęcone jest również specjalne czasopismo etnograficzne wychodzące w Związku Radzieckim — „Sibirskij Etnograficzeskij Sbornik”, założone w 1952 r. jako nowa seria *Trudow Instituta Etnografii im. N. N. Mikłucho-Makłajaja*. Sporo materiału z zakresu etnografii Syberii znajduje się również w starszych numerach „Sowiet-skoj Etnografii” i innych czasopismach etnograficznych, które wychodzą w Związku Radzieckim.

ustanowienia na terytorium Dalekiego Wschodu władzy radzieckiej. Druga część pracy poświęcona głównie zagadnieniu powstawania kolektywnej gospodarki po Wielkiej Rewolucji Październikowej w mniejszym stopniu uwzględnia tradycyjną kulturę ze wszystkimi jej przejawami w obrębie wierzeń, obrzędów i ustroju społecznego.

Pierwsza część recenzowanej książki nosi tytuł *Oroczeni od poł. XIX wieku do ustanowienia władzy radzieckiej* i podzielona jest na trzy zasadnicze rozdziały, z których pierwszy, pt. *Szkic historyczny* (s. 9—23), dotyczy dziejów etnograficznych badań na tym obszarze oraz zawiera ogólne wiadomości z dziedziny demografii.

Początek eksploracji etnograficznych na tym terytorium łączy się z nazwiskami szeregu podróżników, którzy poczynili wiele wartościowych spostrzeżeń nad kulturą mieszkających tam Ulczów, Nanajców, Giliaków i Oroczonów. Wśród plejady mniej znanych badaczy i podróżników wymienia autor głośne autorytety na polu etnografii Syberii — L. Szrenka i L. Szternberga<sup>2</sup>. Długa lista XIX-wiecznych badaczy wprowadza czytelnika w zagadnienie etnograficznych eksploracji na tym obszarze. Warto jednak zaznaczyć, że w tym dokładnym szkicu historycznym brak jest wzmianki o Polaku Stanisławie Poniatońskim, który w roku 1914 dzięki poparciu czeskiego antropologa A. Hrdličky — pracującego wówczas w U.S. National Museum — Smithsonian Institution w Waszyngtonie odbył naukową wyprawę do kraju Goldów i Oroczonów<sup>3</sup>.

Autor monografii przebywał wśród ludów nadamurskich na przestrzeni lat 1956—1960 i zebrał tam oryginalny materiał etnograficzny, który już wcześniej częściowo publikował, a ostatnio włączył do recenzowanej pracy<sup>4</sup>.

Dane demograficzne zamykające pierwszy rozdział dotyczą głównie okresu XIX oraz XX w., kiedy to rozsiadanie Oroczonów koncentrowało się wyraźnie w pięciu rejonach sąsiadujących z wybrzeżami Morza Japońskiego, tworząc grupy: amurską, chungarską, nadmorską, koppińską, tumnińską. Różnice językowe zachodzące pomiędzy niektórymi z tych grup zanikły częściowo już w końcu XIX stulecia, kiedy to wraz z powolnym zacieraniem się świadomości plemiennej nastąpiło przemieszanie się poszczególnych rodów. Warto podkreślić, że drobne grupy ludności oroczońskiej (o czym nie wspomina autor) zamieszkiwały w tym czasie w północnej części Kraju Zabajkalskiego w basenie górnego biegu Angary, Szilki i Witimy<sup>5</sup>.

Rozdział drugi, noszący tytuł — *Gospodarstwo i kultura materialna Oroczonów* (s. 24—65), poświęcony jest omówieniu myślistwa, rybołówstwa, gospodarstwa domowego, transportu i komunikacji, budownictwa, pożywienia i odzieży. Rozpatrując osobno każde z tych zagadnień wymienia autor tylko rzeczy najważniejsze, nie wda-

<sup>2</sup> Autorzy ci są powszechnie cenionymi badaczami ludów nadamurskich, a ich prace nie straciły do dnia dzisiejszego swego znaczenia: L. Szrenk, *Ob inno-rodcach Amurskiego kraja*, t. 1, St. Pietiersburg 1883; t. 2, St. Pietiersburg 1899; t. 3, St. Pietiersburg 1903; L. Szternberg, *Giljaki, oroczi, gołdy, niegidalcy, ajny*, Chabarowsk 1933.

<sup>3</sup> Dokładne dane o tej wyprawie oraz jej wyniki przedstawione są w tomie 50 czasopisma etnograficznego „Lud”, 1965: S. Poniatoński, *Dziennik wyprawy do kraju Goldów i Oroczonów w 1914 roku*, s. 7—120; F. Wokroj, *Ludność nadamurska w świetle antropologicznych materiałów Stanisława Poniatońskiego*, s. 121—189; J. Glinka, *Somatopskopia i somatotypologia (konstytucjonalna) grup nadamurskiej ludności Goldów i Oroczonów*, s. 190—229.

<sup>4</sup> W. G. Łarkin, *Sowriemiennoje ekonomičeskoje położenie ediegiejskich artielej i pierspektiwy ich dalniejszego rozwitija*, [w:] *Sbornik statiej po istorii Dalniego Wostoka*, Moskwa 1958; tenże, *Ugiediejcy*, Władywostok 1950; tenże, *K'woprosu o Tazach*, „Trudy Inst. Etnogr. A. N. SSSR”, t. 31: 1959.

<sup>5</sup> Wokroj, *op. cit.*, s. 133.

jąc się w zawiłe opisy poszczególnych wytworów kulturowych. Już w krótkim wstępie poprzedzającym ten rozdział podkreśla autor wielkie znaczenie myślistwa i rybołówstwa w systemie gospodarki Oroczonów. Polowano tu przez cały rok, jednak zasadniczy sezon łowiecki rozpoczynał się od października i trwał do marca włącznie. Broń łowiecka prymitywna jak u innych tubylców Syberii — prosty łuk, kopie, noże, strzały o grotach kościanych, kamiennych i metalowych. Znane też były Oroczonom samolówki w rodzaju sideł i samostrzałów łukowych. Broń palna pojawiła się tam dopiero w końcu XIX w. jako rezultat kolonizacji rosyjskiej.

Prymitywne rybołówstwo rzeczne i morskie uprawiano za pomocą sieci zastawnych, niewodów, ości i węd o kościanym haczyku. Połowy na większą skalę umożliwiało posiadanie łodzi, których opis podaje autor w części pracy poświęconej środkom transportu i komunikacji. Łodzie te sprowadzają się do dwu zasadniczych typów, z których pierwszy tworzą mniejsze lub większe dłubanki, natomiast drugi łodzie o burtach wykonanych z desek dartych przy użyciu klinów, które poruszano stosując wiosła. Łodzie mniejsze służyły do połowów rzecznych, natomiast na wielkich — wielowiosłowych wypływano w morze przy polowaniu na ssaki morskie. Omawiając transport i komunikację, pewną ilość miejsca poświęca autor lekkim saniom zaprzężonym w psy. Sachalińsko-amurski typ zaprzęgu właściwy dla Oroczonów występował również u sąsiednich grup etnicznych — Giliaków, Nanajców, Negidalców i Ajnów. Również i forma nart niewiele odbiegała od tych, które występowały u sąsiedniego otoczenia etnicznego. Narty podbite skórą oraz tzw. „golice”, czyli narty bez skórzanego podszycia, stanowiły powszechną formę pomocniczego środka komunikacji pieszej w okresie zimy. Cały więc inwentarz kulturowy nie wykazywał istotnych różnic, a widać to również i na przykładzie budownictwa, którego formy konstrukcyjne wykazują wiele wspólnego z pomieszczeniami mieszkalnymi sąsiednich ludów. W przeprowadzonym przez autora przeglądzie form oroczońskich pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych wysunięte zostały na czoło letnie żerdziowe szałas o dachu dwuspadowym wspartym na ziemi lub na pionowych ścianach bocznych. Używali też Oroczeni przenośnych stożkowych szałasów, które pokrywano kawałkami brzozonej kory. Zimowe półziemianki posiadały konstrukcję zrębową, na której wspierano dach dwuspadowy, kryty kawałkami jodłowej kory. Budowle gospodarcze to przede wszystkim palowe spichrze o konstrukcji zrębowej, w których przechowywano zapasy mięsa, *jukołę*, odzież, a także drobny sprzęt gospodarczy i narzędzia łowieckie. Przegląd form pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych zamyka autor wzmianką o tymczasowych szałasach budowanych nad brzegami rzek. Służyły one za schronienia podczas przygotowywania *jukoły* na zimę. W ogóle potrawy rybne stanowiły podstawowe pożywienie Oroczonów. Zbieranie dziko rosnących jagód praktykowano tutaj powszechnie, a nie tylko w wypadku zbliżającego się głodu, jak miało to miejsce u innych ludów Syberii, zwłaszcza na jej północno-wschodnich obszarach. Metalowe naczynia, w których przygotowywano strawę, przyjęte zostały zdaniem autora od kolonistów rosyjskich pod koniec XIX stulecia. Wydaje się jednak, że nie należy tu pomijać wpływów chińskich, które na obszarach przyamurskich były w początkowym okresie stosunkowo intensywne. Drewniane naczynia przetrwały u Oroczonów do początków XX stulecia. Również tradycyjna odzież szyta początkowo z zamszu i rybiej skóry przetrwała wśród Oroczonów do XX w., a jej powolny zanik następował pod wpływem pojawienia się tkanin bawełnianych, dostarczanych początkowo przez kupców rosyjskich. Podać jednak należy, że wraz ze zmianą materiału nie zniknęły pierwotne wzorce krawieckie, a stary krój występował często przy odzieży wykonanej z tkanin bawełnianych.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Kultura duchowa i ustrój społeczny Oroczonów* (s. 66—117), poświęcony jest omówieniu szeregu zagadnień z tego zakresu. Przede wszystkim już w samym wstępie omawia autor zwyczaje prawne i ekonomiczno-kulturalne położenie Oroczonów do czasów Rewolucji Październikowej. W dalszej kolejności krótkie podrozdziały są o wiele konkretniejsze co do zawartych w nich faktów natury etnograficznej, a dotyczą one: omówienia rodowej organizacji, struktury rodziny, religijnych wierzeń i obrzędów, kultu niedźwiedzia, szamanizmu, obrzędów pogrzebowych i literatury ludowej.

Poza ogólnymi uwagami wstępnymi poprzedzającymi każdy z tych podrozdziałów podaje autor w skondensowanej formie najistotniejsze szczegóły łączące się z ich tematyką. Informując o organizacji rodowej podkreśla, że jeszcze w drugiej połowie XIX stulecia Oroczeni dzielili się na szereg rodów. Zainteresowania autora idą na ogół w kierunku podawania samych faktów bez wchodzenia w ich syntezę. Tak jest z wymienionymi w pracy przeżytkami ustroju rodowego — wspólne dla rodu tereny łowieckie, kolektywne myślistwo i rybołówstwo, równy podział upolowanej zwierzyny i wiele innych. Podobnie omówiona jest w książce struktura rodziny, w której mężczyzna zobowiązany był do troszczenia się o dostarczenie pożywienia, tzn. mięsa i ryb, natomiast kobieta zajmowała się pracą w domu, gotowaniem strawy i wychowaniem dzieci. Mężczyzna był panem i głową rodziny. Na nim spoczywała troska o utrzymanie rodziny, zajmował się więc handlem — sprzedając skór, za które otrzymywał produkty żywnościowe. Rola kobiety — żony i matki — była w rodzinie oroczońskiej mniej ważna jeszcze pod koniec XIX stulecia aniżeli obecnie. Wewnątrz pomieszczenia mieszkalnego posiadała ona oddzielne miejsce do spania, nie mogła spożywać posiłków przed nakarmieniem męża, a podczas wizyty gościa zobowiązana była do siedzenia w kącie szalasu, obok drzwi. Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa zawierania związku małżeńskiego, której autor poświęca nieco uwagi w swej książce. Przede wszystkim zaznacza, że jeszcze do początków XX w. Oroczeni surowo przestrzegali zasad egzogamii, powszechną formą zawarcia małżeństwa był tzw. wykup żony od ojca, czyli zapłata *kałymu*. Ojciec sprzedawał swe córki do innych rodów, natomiast dla swych synów kupował kobiety, które z tym momentem stawały się członkami jego rodu. Kończąc ten podrozdział zestawia autor ciekawy słowniczek (33 nazwy) dotyczący nomenklatury systemu rodowego Oroczonów.

Na podstawie dokonanej analizy wierzeń i obrzędów religijnych wymienia autor główne bóstwa Oroczonów, których postacie wyrzeźbione w drzewie (zazwyczaj antropomorficzne) znajdowały się w każdym mieszkaniu. Jako rozwinięcie tego zagadnienia podaje autor szczegóły łączące się z kultem niedźwiedzia. Cechą charakterystyczną tego kultu u Oroczonów był jego rodowy charakter. Niedźwiedź uważany był za totemicznego przodka rodu, a poświęcone mu obrzędy posiadały charakter kultu totemicznego. Oczywiście sprawy te przedstawione zostały przez autora w nieco rozwlekłej formie, ale trudno było jej uniknąć skoro zebrany w pracy zespół faktów nie jest najlepiej uporządkowany systematycznie. Widzimy to również w części pracy poświęconej szamanizmowi, w której przedstawiony został dokładniej ubiór szamana (płaszcz, czapka, buty, pasek) aniżeli sam obrzęd. W pewnym stopniu czyni to autor omawiając funkcję szamana, którą stanowiło zazwyczaj odpędzanie złych duchów, przywoływanie dobrych, leczenie chorych, przepowiadanie wyników łowów. Przy grzebaniu zmarłych powszechne były praktyki szamańskie, mające na celu nawiązanie kontaktu z duszą nieboszczyka. Sprawom tym poświęca autor nieco uwagi w części pracy omawiającej obrzędy pogrzebowe. Przy tej okazji podaje pewne dane o występującym wśród Oroczonów

wyobrażeniu na temat duszy człowieka. Według ich mniemania człowiek posiada trzy dusze — *chanija omoro*, *chanija makky* i *chanija sakka*. Dusze te po śmierci człowieka rozstawały się z ciałem i żyły nadal każda oddzielnie. Zmarłego chowano w dziuplach drzew lub w specjalnym maleńkim domku zrobionym z desek.

W ostatnim podrozdziale omawia autor szereg zagadnień, wśród których na czoło wysuwa się wiedza ludowa, plastyka i tradycyjna literatura. W części tej zgromadził autor wiele istotnych problemów, których wnikliwsze rozpatrzenie, a nie tylko anonowanie, dałoby o wiele ciekawszą monografię przedstawionych zjawisk.

Dużo miejsca w swej pracy poświęca W. G. Łarkin omówieniu przemian społeczno-gospodarczych, które zaszły u Oroczonów po roku 1917. Sprawom tym przeznaczona została druga część książki zatytułowana — *Oroczeni w latach władzy radzieckiej*, składająca się z dwu rozdziałów — *Budowa ustroju socjalistycznego u Oroczonów* (s. 121—146) oraz *Współczesne gospodarstwo i kultura materialna Oroczonów* (s. 147—165). Pierwszy z tych rozdziałów ukazuje mechanizm przemian gospodarczo-społecznych, które nastąpiły w wyniku Rewolucji Październikowej. Jego treść zawiera szereg ogólnych faktów natury polityczno-społecznej, które w większości wypadków zainteresują raczej historyka aniżeli etnografa. Odwrotnie sprawa wygląda w rozdziale drugim, w którym zespół nagromadzonych faktów układa się wyraźnie wg zasad przyjętych w większości etnograficznych monografii poszczególnych grup etnicznych. Wiadomości te zgrupowane zostały w następujących podrozdziałach: ekonomiczne podstawy bytu Oroczonów w dobie współczesnej, budownictwo, środki transportu i komunikacji oraz drogi ich rozwoju, odzież, pożywienie i sprzęt kuchenny, struktura rodziny i rozwój oświaty i kultury. Omawiając poszczególne z tych zagadnień autor podaje szereg szczegółów, z których wnioskujemy, że *gros* tradycyjnych wytworów kultury materialnej zanikło zupełnie, a ustrój społeczny uległ także znacznym modyfikacjom, które wyrugowały całkowicie tradycyjny zespół nakazów i zakazów łączących się ze strukturą systemu społecznego.

Omówienie pracy byłoby niepełne bez podkreślenia jej szaty ilustracyjnej. Umiejtnie dobrane rysunki wyeliminowały w pewnym stopniu konieczność opisu faktów z dziedziny kultury materialnej, ale przez to samo należało rozbudować przynajmniej niektóre zagadnienia łączące się z kulturą duchową i społeczną. W większości wypadków autor hołdował zasadzie podawania samych faktów bez wchodzenia w problem ich genezy i powiązań z sąsiednimi grupami etnicznymi. Mając więc tak zebrany materiał można przystąpić do porównania go z zespołem faktów kulturowych sąsiednich populacji, w wyniku czego otrzymamy jaśniejszy obraz kształtowania się wspólnoty kulturowej ludów nadamurskich.

Antoni Kuczyński

SIEGMUND MUSIAT, *Zur Lebensweise des landwirtschaftlichen Gesiendes in der Oberlausitz*, Bautzen 1964, ss. 184, nrb. 4 (Schriftenreihe des Instituts für sorbische Volksforschung in Bautzen bei der Deutschen Akademie der Wissenschaften zu Berlin)

W polskiej literaturze etnograficznej, która jest w dużym stopniu odbiciem prowadzonych prac badawczych i podejmowanych tematów, mało miejsca dotychczas poświęcono kategorii proletariatu rolnego. Nie doczekała się ona ze strony

etnografów oddzielnych i możliwie pełnych opracowań<sup>1</sup>, takich jakie stworzyli ekonomiści czy historycy<sup>2</sup>. We współczesnej rzeczywistości coraz słabiej jest uchwytnie zagadnienie proletariatu rolnego, który według obliczeń Instytutu Ekonomiki Rolnej w 1950 r. stanowił w Polsce tylko 2% rodzin wiejskich w skali całego kraju<sup>3</sup>, nie stwarzając tym samym impulsu do badań, mimo iż kryje w sobie wiele ciekawych i złożonych problemów. Dlatego musi budzić zainteresowanie każda na ten temat praca, tym bardziej gdy jest oparta na bardzo rozległych i starannie zebranych źródłach. Książka S. Musiata interesuje nas również i dlatego, że wskazuje na jeden ze sposobów — nie jedyny — przedstawienia problematyki, a wreszcie i dlatego, iż dotyczy sąsiednich Łużyc, które ostatnio budzą wśród etnografów polskich duże zainteresowanie. Omawiana praca zawężona jest jednak i terytorialnie, i czasowo, a także pod względem przedmiotu badań. Tak więc odnosi się tylko do części Górnych Łużyc, tzw. ziemi budziszynskiej, a traktuje o jednej kategorii robotników rolnych, a mianowicie czeladzi, zatrudnionej w dobrach szlacheckich i gospodarstwach chłopskich. Czasowo zamknięta została dwoma datami, istotnymi dla historii omawianej kategorii robotników, a mianowicie rokiem 1835, tj. ukazaniem się pierwszej dostosowanej do stosunków kapitalistycznych ustawy o czeladzi, oraz rokiem 1918, tj. zniesieniem w wyniku niemieckiej rewolucji listopadowej wszystkich obowiązujących czeladź ustaw. Tak wybrany okres, mający logiczne wytłumaczenie, siłą rzeczy wpłynął na dobór źródeł, wśród których przeważają materiały archiwalne, zbiory ustaw i przepisów, policyjne akta świadczące o wykroczeniach przeciwko tym ostatnim, ówczesne czasopisma i kalendarze oraz literatura przedmiotu. Tylko dla okresu 1890—1918 źródła te poszerzone są o wypowiedzi 21 informatorów, byłych parobków i dziewczek. Opierając się na tak wszechstronnych źródłach autor zmierza do przedstawienia sposobu życia czeladzi, rozumiejąc pod tym pojęciem mieszkanie, pożywienie, ubiór, życie towarzyskie, sytuację zdrowotną, położenie społeczne oraz twórczość i kulturę. Dyskusyjny może być tak ujęty zakres pojęcia „sposób życia”, choć nie wydaje się konieczne poszerzanie go lub zawężanie. Istotne bowiem jest to, czy autor potrafi na tak dobranych zagadnieniach przedstawić specyfikę sposobu życia czeladzi wiejskiej, wykazać różnice kulturowe między nią a kapitalistami rolnymi oraz kurczenie się tradycyjnej kultury i stosunków patriarchalnych. Trzeba stwierdzić, że autorowi udało się to bardzo dobrze i dał nam obraz czytelny i przekonujący, choć nie zawsze pełny. Sposób ujęcia jednak materiału w kolejnych rozdziałach: *Rolnictwo i praca czeladzi*, *Położenie społeczne*, *Sprawy zdrowotne i higiena*, *Mieszkanie*, *Pożywienie*, *Ubiór*, *Życie towarzyskie*, *Twórczość i kultura* — uzależniony był nie tylko od samego tematu, ale i zakresu źródeł. Tym też należy więc tłumaczyć różną objętość rozdziałów, co zresztą nie jest istotne, a również bardziej lub mniej pełny obraz danego zagadnienia, który jednak wystarcza autorowi do wysnucia końcowych wniosków. Na uwagę zasługuje słusza zasada rozpoczynania rozdzia-

<sup>1</sup> Na tym miejscu można wymienić: W. Popiela, *Położenie proletariatu wiejskiego we wsi małopolskiej Brzezna od lat osiemdziesiątych XIX wieku do 1939 roku*, „Etnografia Polska”, t. 8: 1964, s. 172—206.

<sup>2</sup> Por. np. A. Ajnenkiel, *Położenie prawne robotników rolnych w Polsce. 1918—1939*, Poznań 1962, ss. 464; H. Chamerańska, *Warunki bytowe czeladzi folwarcznej w Królestwie Polskim w okresie powłaszczeniowym (1830—1863)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 9: 1961 nr 2, s. 187—211; W. Grabowski, *Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskim*, Warszawa 1906, ss. 99; A. Rose, *Kwestia robotników rolnych ze szczególnym uwzględnieniem stosunków wielkopolskich*, Poznań 1919, ss. 152, i inni.

<sup>3</sup> B. Gałęski, *Chłopi i zawód rolnika. Studia z socjologii wsi*, Warszawa 1963, s. 31.

łów omówieniem literatury uwzględniającej w mniejszym lub większym stopniu interesującą autora tematykę, co prowadzi nie tylko do podsumowania dotychczasowych wyników badań, ale również zapoznaje z różnymi metodami pracy i sposobami ujęcia tematyki.

Praca S. Musiata ujęta jest w osiem rozdziałów, wymienionych już wyżej, w których problematyka badawcza omówiona została na tle ogólnej sytuacji społeczno-ekonomicznej, warunków historycznych, geograficznych i etnicznych, co pozwoliło na wyjaśnienie ówczesnych zjawisk kulturowych. Rozdział I (*Rolnictwo i praca czeladzi*) przedstawia przedkapitalistyczne i kapitalistyczne stosunki produkcyjne, zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne gospodarstw, technikę upraw i mechanizację w rolnictwie oraz formy pracy czeladzi wiejskiej. Następny rozdział, pt. *Położenie społeczne*, porusza zagadnienie kontraktu pracy, wynagrodzenia i walki klasowej. Po tym rozdziale znalazło się omówienie spraw zdrowotnych, a następnie stosunków mieszkaniowych. Najwięcej materiału uzyskujemy w kolejnym rozdziale, pt. *Pożywienie*. Omówione ono zostało w przedziałach czasowych: 1835—1870, 1870—1914, 1914—1918, z uwzględnieniem zróżnicowania wyżywienia czeladzi zatrudnionej w dobrach szlacheckich i w gospodarstwach chłopskich. Autor przytoczył tutaj liczne materiały oparte na wypowiedziach informatorów, zatrudnionych w kilku różnych majątkach ziemskich. W rozdziale tym przedstawiono również temat: czeladź a alkohol. Ubiór czeladzi i brak w nim względnie występowanie odrębności w porównaniu ze strojem innych mieszkańców wsi omówiono w rozdziale szóstym, a w następnym (*Życie towarzyskie*) — zwyczaje rodzinne czy doroczne oraz sposób spędzania wolnego czasu. Wreszcie w ostatnim, ósmym rozdziale przedstawiono sytuację językową tego dwujęzycznego (łużycko-niemieckiego) obszaru, folklor, udział czeladzi w życiu kulturalnym, a przede wszystkim kulturalną rolę zwyczajowych „przędek”. Każdy z rozdziałów posiada krótkie podsumowanie i najważniejsze wyniki badań, a cała praca zamknięta jest wykazem źródeł, w tym informatorów i literatury.

Książka Musiata jest tym cenniejsza, że posiada wartość nie tylko dla etnografa, ale dostarcza konkretnego materiału do stosunków społeczno-ekonomicznych Górnych Łużyc w latach 1835 do 1918, który wykorzystany być może przez innych specjalistów, służąc do szerszych uogólnień. Dlatego też z zainteresowaniem należy odnotować wiadomość o kompleksowych badaniach Instytutu ludoznawstwa serbskiego w Budziszynie<sup>4</sup>, zmierzających do opracowania omawianej na tym miejscu problematyki, kształtującej się po 1918 r.

Zofia Szromba-Rysowa

NOWE SPOJRZENIE NA PRACĘ LUCIEN LÉVY-BRUHLA (Uwagi na marginesie książki Jean Cazeuueve'a: *Lucien Lévy-Bruhl, sa vie, son oeuvre avec un exposé de sa philosophie*, Paris 1963, ss. 134).

Wznowienie we Francji dzieł Lucien Lévy-Bruhla<sup>1</sup> oraz ukazanie się książki będącej biografią, a zarazem omówieniem poglądów tego filozofa, nasuwa szereg różnych refleksji związanych z niektórymi problemami z dziedziny antropologii

<sup>4</sup> W. Jacobeit, *Siegmund Musiat: Zur Lebensweise des landwirtschaftlichen Gesindes in der Oberlausitz*, „Deutsches Jahrbuch für Volkskunde”, t. 12: 1966 cz. 1, s. 126.

<sup>1</sup> L. Lévy-Bruhl, *L'Ame primitive*, Paris 1963; tenże, *La Mentalité primitive*, Paris 1960; tenże, *La Mythologie primitive*, Paris 1963.

kulturalnej i społecznej, którymi przez wiele lat się zajmował. Książka ta skłania do zastanowienia się bliżej nad ewolucją poglądów w ostatnim trzydziestolecu i nad ciągle prowadzoną dyskusją mającą na celu uporządkowanie dotychczas zebranej wiedzy o życiu duchowym i poziomie umysłowym tzw. społeczeństw prymitywnych.

Jean Cazeneuve wielokrotnie w swej książce podkreśla, że zbyt rzadko wspomina się zasługi L. Lévy-Bruhla położone niegdyś w pracy nad tym zagadnieniem, pamiętając raczej tylko jego potknięcia. Zaciążyła tutaj głównie nie-szczęśliwa teoria tzw. myślenia prelogicznego, a raczej to, co się z grubsza rozumie pod tym pojęciem. Poglądy te były ostro zwalczane za życia filozofa, co wówczas było zrozumiałe. Mało natomiast wiadomo o tym, że L. Lévy-Bruhl pod koniec życia poddał krytyce swoją teorię i w dużej mierze się z niej wycofał<sup>2</sup>. Świadczy to o uzyskaniu w końcu przez autora odpowiedniego dystansu do swojej myśli, do której był szczególnie przywiązany i której słuszności bronił przez wiele lat pracowitego życia.

Lucien Lévy-Bruhl urodził się w roku 1857, działalność pisarską rozpoczął w roku 1885<sup>3</sup> zajmując się początkowo głównie filozofią<sup>4</sup>. Dziełem, które stało się pomostem do przejścia od „czystej filozofii” w kierunku zagadnień socjologicznych i etnologicznych, była książka *La Morale et la science des moeurs*<sup>5</sup>. Od tego czasu L. Lévy-Bruhl poświęcił się problemowi umysłowości ludów prymitywnych. W 1925 r. powołuje do życia Instytut Etnologii podejmując współpracę z Paulem Rivetem i Marcelem Maussem. Poczynając od roku 1919 życie L. Lévy-Bruhla stało się bardzo ruchliwe. W latach 1919—1920 odbył podróż do Stanów Zjednoczonych i wyzyskał drogę powrotną dla zwiedzenia Chin, Japonii, Jawy i Indochin. W 1922 r. uczestniczył w Kongresie Amerykanistów w Brazylii i poznał Paragwaj, Argentynę, Peru i Chile. W 1925 r. wziął udział w konferencji w Londynie, a w 1926 r. w Hadze, poświęconych interesującym go zagadnieniom. W 1925 r. zwiedza kilka krajów w Ameryce, jak Costa Rica, Nikaragua, San Salwador, Guatemala.

Później także nie zaprzestaje podróży. W 1935 r. odbywa podróż po Europie centralnej, stykając się w Austrii z Zygmuntem Freudem, z którym łączyły go niektóre poglądy. Zmarł w roku 1939.

Zycie jego świadczy o ogromnej ciekawości świata, pracowitości i rozległości horyzontów. Natomiast nie znajdujemy u Lévy-Bruhla pasji badacza terenowego, weryfikującego swoje poglądy w konkretnie istniejącej rzeczywistości. Etnologiem w tym znaczeniu L. Lévy-Bruhl nie był. Niejednokrotnie czyniono mu z tego powodu zarzuty, dla nas szczególnie zrozumiałe ze względu na wdrożenie naszego sposobu myślenia do pewnego porządku w postępowaniu badawczym, w którym jednym z koniecznych warunków jest empiryczność poznania. L. Lévy-Bruhl był jednak przede wszystkim filozofem, a nie etnologiem-badaczem. Dla niego zagadnienie poziomu umysłowego ludów prymitywnych było w dużej mierze zagadnieniem teoretycznym — po uprzednim zresztą ogólnym poznaniu zebranego przez innych materiału faktograficznego.

<sup>2</sup> *Les Carnets de Lévy-Bruhl, Ouvrage posthume avec une préface de Maurice Leenhardt*, Presses Universitaires de France, 1949; J. Cazeneuve, *Lucien Lévy-Bruhl, sa vie, son oeuvre avec un exposé de sa philosophie*, Paris 1963, s. 13.

<sup>3</sup> Cazeneuve, *op. cit.*, s. 1—14.

<sup>4</sup> L. Lévy-Bruhl, *L'Idée de responsabilité*, Hachette 1885; tenże, *L'Allemagne depuis Leibniz, essai sur le développement de la conscience nationale en Allemagne*, Hachette 1889; tenże, *La philosophie de Jacobi*, Alcan 1894.

<sup>5</sup> L. Lévy-Bruhl, *La Morale et la science des moeurs*, Alcan 1903.

Istnieje w tego rodzaju podejściu do zagadnienia pewne nie dość może jasno sformułowane intuicyjne raczej stanowisko, które wydaje się być bliskie niektórym wypowiedziom Claude<sup>6</sup> Lévy-Straussa<sup>7</sup>. C. Lévy-Strauss uważa, że zadaniem etnologii jest najpierw obserwacja i opis, dalej analiza i klasyfikacja faktów, następnie wyodrębnienie elementów stałych od przypadkowych i wreszcie sformułowanie praw rozwojowych. Lecz wydobycie z badanych zwyczajów, wierzeń i instytucji tego nieskończenie czasem drobnego czynnika stanowiącego istotę rzeczy nie jest możliwe do przeprowadzenia wyłącznie na bazie rzeczowej obserwacji, chociaż jest ona koniecznym punktem wyjścia.

Tzw. teoria L. Lévy-Bruhla stanowi jednak o tyle swoisty etap w dociekaniach nad umysłowością ludów prymitywnych, że niewątpliwie warto zastanowić się, chociażby w największym skrócie, jak przedstawiał się ciąg logiczny tego rozumowania i co w nim było cennego, nowatorskiego czy odkrywczego — a co nie wytrzymało krytyki i nie znalazło potwierdzenia w rzeczywistości.

Zarys jego teorii czy może — jak sam wolał ją nazywać — hipotezy, w formie najbardziej arbitralnej, a więc i najbardziej atakowanej znajduje się w dwóch pracach: *Les Fonctions mentales dans les sociétés inférieures* i *L'Âme primitive*<sup>8</sup>.

Punktem wyjścia rozważań L. Lévy-Bruhla było założenie, że w celu ustalenia ogólnego obrazu umysłowości prymitywnej należy badać psychikę nie poszczególnych osobników danej społeczności, lecz całości społeczeństwa, jaką stanowi suma wspólnych jego członków. Grupa społeczna stanowi bowiem jedność i posiada specyficzne oblicze duchowe. Problem więc jest zbiorowy — socjologiczny. Można uchwycić i ująć w prawa zbiorową psychologię każdego społeczeństwa. Pierwszym etapem pracy winny stać się studia nad społeczeństwami najdalszymi od naszego sposobu myślenia, charakteryzującymi się brakiem myślenia abstrakcyjnego i pojęciowego. To są, *en gros*, według Lévy-Bruhla, społeczeństwa pozbawione pisma. Wczuć się w ich sposób myślenia możemy wyłącznie przez poznanie ich psychiki. Poznać ją możemy w drodze przeanalizowania materiałów zebranych nawet przez „osoby postronne”, jak np. misjonarzy czy podróżników. Zwodniczość tego rodzaju materiału nie stanowi, zdaniem L. Lévy-Bruhla, specjalnej przeszkody dla wysnuwania wniosków, ponieważ celem jego pracy nie jest przedstawienie kompletnego obrazu życia archaicznego, ale uchwycenie różnic między umysłowością ludów prymitywnych a naszą.

Charakterystyczne dla społeczeństw prymitywnych są wyobrażenia składające się na całość ich mistyki, dalekiej w rozumieniu L. Lévy-Bruhla od tego, co dziś podkłada się pod to pojęcie. W mistyce ludów prymitywnych na ogół nie ma prostych związków skojarzeniowych łatwo czytelnych dla badacza. Tym bardziej że nie znajdujemy u ludów prymitywnych linii demarkacyjnej między tym co naturalne, a tym co nadprzyrodzone. Niemniej, różnice między umysłowością ludów prymitywnych a naszą są dla nas uchwytne, ponieważ oba typy umysłowości nie są dla siebie nieprzenikalne. L. Lévy-Bruhl starał się sprecyzować w swoich pierwszych dziełach to, co rozumie przez tzw. myślenie prelogiczne. Chciał, jak się zdaje, w tym pojęciu wyrazić przede wszystkim to, że w procesie ewolucji ukształtowała się myśl poprzedzająca etap pojawienia się myśli logicznej *sensu stricto*, tzn. myśli świadomie eliminującej sprzeczności. Nie sugeruje jednak, jak chcą niektórzy krytycy, istnienia dwóch różnych logik, czy też jakiejś innej „antylogiki” czy „para-

<sup>6</sup> Cazenueve, *Lucien Lévy-Bruhl...*, s. 17—21.

<sup>7</sup> C. Lévy-Strauss, *Panorama de l'Ethnologie*, „Diogene”, nr 2: 1953.

<sup>8</sup> Alcan 1910; Alcan 1917.

logiki". L. Lévy-Bruhl uważał ponadto, że byłoby błędem dopatrywanie się w umysłowości ludów prymitywnych indywidualnej logiki u jednostek, a traktowanie myślenia prelogicznego i mistycznego wyłącznie jako ogólniejszego zjawiska społecznego. W rzeczywistości życie umysłowe człowieka prymitywnego jest zjawiskiem całkowicie społecznym i na pewnym szczeblu rozwoju zarówno myślenie prelogiczne, jak i logiczne pozostaje ze sobą w ściślejszej koegzystencji. Przyjmując jednak nawet istnienie operacji prelogicznych i logicznych ściśle ze sobą związanych, L. Lévy-Bruhl mimo to sądzi, że ludy prymitywne są w znacznie mniejszym stopniu zdolne do tworzenia pojęć abstrakcyjnych i uogólnionych niż my. L. Lévy-Bruhl odrzuca istnienie prostej ewolucji wiodącej od myślenia prelogicznego do wyższych stopni. Rozumie on świat wyobrażeń w społeczeństwach prymitywnych jako sukcesję przeszłych wieków oraz podkreśla fakt nierównomierności przetrwania bardziej lub mniej archaicznych wyobrażeń, wierzeń itp. Uważa za znajdujące się na wyższym stopniu rozwoju to społeczeństwo, które posunęło się dalej w rozumowaniu od rozumowania według prostych praw partycypacji. I tak np. członek społeczności wyżej zorganizowanej nie mówi już, że jest zwierzęciem — totemem, lecz, że jego przodkowie byli zwierzętami totemicznymi. Jednakże nie zawsze pojęcia zastępują wcześniejsze wyobrażenia, nie zawsze da się oddzielić to, co emocjonalne i wrażeniowe od tego, co przemyślane — koncepcyjne. Niekiedy wszystko przeplata się ze sobą w nierozzerwalną całość. Jest to zresztą właściwością i wieczną potrzebą ludzkiej natury — gdyż czysto empiryczna i racjonalistyczna koncepcja świata nie daje człowiekowi, zdaniem L. Lévy-Bruhla, pełnej satysfakcji.

W swoich dalszych dziełach: *Le Surnaturel et la nature*, *La Mythologie Primitive*, *L'Expérience mystique*, L. Lévy-Bruhl sprecyzował swoją hipotezę i można powiedzieć, że ją w pewien sposób wyczelował w szczegółach, nie zmieniając też zasadniczych, które zmodyfikował dopiero w późniejszych notatkach, wydanych już po śmierci autora jako: *Les Carnets de Lévy-Bruhl — Ouvrage posthume avec une préface de Maurice Leenhardt*.

Po prześledzeniu tego toku rozumowania łatwo jest stwierdzić występowanie nie tylko niekonsekwencji, lecz niekiedy wręcz sprzeczności. Toteż poglądy, bardzo sumarycznie streszczone powyżej, doczekały się już w latach 1926—1927 krytyki ze strony autorów, takich jak: Larguier des Bancels, Édouard Leroy, Raoul Allier, którzy postawili L. Lévy-Bruhlowi szereg zarzutów, głównie z powodu głoszonej tezy o różnicy w myśleniu ludów prymitywnych a naszym. Również Mauss skrytykował stawianie granicy między ludami prymitywnymi a ludami bardziej zaawansowanymi na drodze rozwoju kulturalnego, dzielenie kultury na odrębne, niepowiązane ze sobą części, jak technika czy religia, i zalecał skoncentrowanie studiów nad całością zjawisk społecznych.

W 1912 roku E. Durkheim w *Les Formes élémentaires de la vie religieuse* poddaje w wątpliwość istnienie myślenia, które nie byłoby koncepcyjne, i zarzuca L. Lévy-Bruhlowi popełnienie ciężkiego błędu w identyfikacji pojęcia z ideą, ponieważ pojmować to nie znaczy generalizować wyobrażenia. Zdaniem jednak J. Caze-neuve'a<sup>9</sup> L. Lévy-Bruhl w swoich sześciu książkach, które poświęcił zagadnieniu umysłowości prymitywnej, podaje swoją główną teorię w formie niewymuszonych rozważań, mogących być bardzo różnie interpretowanymi. On sam sądzi, że L. Lévy-Bruhl, stwierdzając z jednej strony istnienie umysłowości prymitywnej, a z drugiej racjonalnej, wyróżnił w gruncie rzeczy tylko dwa różne stopnie składające się w sumie nie tylko na dwa etapy rozwoju, lecz także na całość ducha ludzkiego,

<sup>9</sup> Caze-neuve, *Lucien Lévy-Bruhl...*, s. 25, 55 nn.

i dał w zasadzie interpretację strukturalistyczną podobną w tym do doktryny Emila Bréhiera i Van der Leeuwa<sup>10</sup>.

Nie analizując na razie bliżej stanowiska J. Cazeneuve'a, warto zastanowić się nad poglądami dotyczącymi tych samych zagadnień innych przedstawicieli francuskiej szkoły socjologicznej, współczesnych L. Lévy-Bruhlowi, głównie nad poglądami Emila Durkheima. Sam Emil Durkheim przyznawał, że jego podstawowe zasady były podobne do głoszonych przez L. Lévy-Bruhla, chociaż istnieją także niebłahe różnice. Dla porównania stanowisk obu myślicieli można posłużyć się pracą E. Davy'ego<sup>11</sup>, który zestawił ich poglądy na niektóre interesujące nas kwestie. Wynikają z tego następujące wnioski:

1. Obaj uważali za jedynie poprawną metodę socjologiczną w badaniu społeczeństw prymitywnych, gdyż psychologiczna analiza jednostkowa (indywidualna) niczego nie wyjaśnia. Człowiek faktycznie żyje w środowisku społecznym, które kształtuje go jak najbardziej „wewnętrznie”<sup>12</sup>.

2. L. Lévy-Bruhl nie uwzględniał ciągłości i łączności między doświadczeniem a rozumowaniem. Doszedł w tym względzie do odnowienia dyspozycji niezależnych — co przeczy całkowicie danym psychologii współczesnej.

3. E. Durkheim w przeciwieństwie do L. Lévy-Bruhla uznawał stały postęp racjonalności przechodzący jedynie przez fazę mistyczną i uważał, że chociaż myślenie prymitywne, mistyczne, i myślenie racjonalne stanowią dwie formy umysłowości ludzkiej bardzo różne od siebie — to powstały jedna z drugiej i stanowią dwa okresy tej samej ewolucji. Dowodził również, że najbardziej podstawowe pojęcia umysłu ludzkiego, jak pojęcie czasu, przestrzeni, rodzaju, gatunku, siły i przyczynowości, jak również pojęcie osobowości — czyli te pojęcia, którym filozofowie nadali miano kategorii i które panują w świecie logicznym, zostały wypracowane na gruncie religijnym<sup>13</sup>.

4. L. Lévy-Bruhl też starał się wykazać, że pierwotna umysłowość jest w swej istocie religijna, lecz nie sądził, aby poza symboliką religijną mogła kryć się jakaś rzeczywistość obiektywna, która istniała dla Durkheima.

5. L. Lévy-Bruhl sądził podobnie jak Durkheim, że początki religii są społeczne, tzn. że są jak najściślej wytworem społecznym. Wytworem społecznym są także pojęcia i odpowiadająca im logika. W niektórych swoich pracach L. Lévy-Bruhl przeciwstawiał sobie jako formalne antytezy — z jednej strony myśl pierwotną i religijną (mistyczną), z drugiej myśl naukową i współczesną. W myśli religijnej — pierwotnej panowałaby więc prawie zupełna obojętność na dowodzenie doświadczalne i zasadę sprzeczności. W myśli naukowej — współczesnej niezaprzeczalna byłaby zasada tożsamości i oparcie się na doświadczeniu.

6. Zarówno Durkheim, jak i Lévy-Bruhl uważali, że fakty moralne należą do konkretnej rzeczywistości społecznej. Nie mogą być skonstruowane, gdyż istnieją obiektywnie i powinny być badane jako fakty fizyczne. Narzucają się badaczowi jako zewnętrzne obiektywne realności w zwyczajach, instytucjach i wierzeniach każdego społeczeństwa. Cechy faktu społecznego, zdaniem E. Durkheima, najdobitniej występują w religii.

<sup>10</sup> Por. É. Bréhier, *Originalité de Lévy-Bruhl*, „Revue Philosophique”, octobre-décembre 1949, s. 385—388; Van der Leeuw, *La Structure de la mentalité primitive*, „Extrait de la Revue d'histoire et de philosophie religieuse”, Strasbourg 1928.

<sup>11</sup> E. Davy, *Sociologues d'hier et aujourd'hui*, Paris 1931, s. 278—287.

<sup>12</sup> Davy, *op. cit.*, s. 105—106.

<sup>13</sup> E. Durkheim, *Les Fonctions mentales dans les sociétés inférieures*, Paris 1910; tenże, „L'Année Sociologiques”, t. 12: 1909—1913.

Trzeba tutaj podkreślić z całym naciskiem ogromne zasługi Durkheima w podjęciu idei obiektywności faktów społecznych i zdefiniowaniu zakresu tego pojęcia, co pozwoliło na wyodrębnienie go od wydarzeń historycznych czy zjawisk czysto psychologicznych.

Ogólnie rzecz biorąc postawa L. Lévy-Bruhla jest w pewien sposób wtórna w stosunku do Durkheima. Postawa ta ponadto jest wieloznaczna, dyskusyjna i kontrowersyjna. Trudno więc jest przeprowadzić szczegółową krytykę jego poglądów ze względu na płynność niektórych stwierdzeń i występujące niekonsekwencje. Wydaje się, że najśluszniej będzie, podobnie jak to czyni Jean Cazeneuve, odczytywać L. Lévy-Bruhla w myśl poglądów nam współczesnych i zapisywać na jego korzyść to wszystko, co w jego koncepcji jest dwuznaczne — w czym widać wahanie autora. Wydaje się to tym bardziej słuszne, że w *Carnets...* stanowisko jego uległo w tak znacznym stopniu zmianie. W związku z tym można pominąć jako nie najważniejszą tylekroć dyskutowaną kwestię myślenia prelogicznego, w której nie tyle sama treść pojęcia, ile niefortunne nazwanie (przedrostek „pre”, sugerujący coś poprzedzającego), było główną przyczyną nieporozumień. Można jeszcze dodać tylko, że L. Lévy-Bruhl wyróżniając ten typ myślenia rozumiał przezeń także pewną formę myślenia irracjonalnego, stanowiącego margines czy niekiedy integralną część myślenia w ogóle — nie tylko ludzi pierwotnych. Wyodrębnienie tej formy myślenia okazało się celowe dla wytłumaczenia niektórych zjawisk społecznych (np. z dziedziny patopsychologii). Pominąć można również istotnie nieudaną tezę o psychicznej odrębności człowieka w społeczeństwach pozbawionych pisma czy w ogóle w społecznościach prymitywnych, ponieważ sprawa ta została dostatecznie udokumentowana przez badania etnologiczne<sup>14</sup>.

Nie najmniejszym natomiast zarzutem, jaki można by postawić L. Lévy-Bruhlowi, jest zawieszenie jego koncepcji w „próżni”, czyli jej odchronologizowanie połączone z nadmierną generalizacją zjawisk przy zupełnym niemal pominięciu ich strony relatywistycznej w różnych aspektach kulturowych. Wynika z tego m.in. wyodrębnienie jako najprymitywniejszych społeczeństw pozbawionych pisma. L. Lévy-Bruhl nie zdawał sobie sprawy z bardzo poważnego zróżnicowania rozwojowego tych społeczeństw. W tym przypadku obserwujemy u L. Lévy-Bruhla tę samą pochopność, z jaką i dzisiaj niektórzy przedstawiciele zachodnioeuropejskiej etnologii (czy antropologii kulturalnej) podejmują się szeregu nazbyt śmiałych uogólnień wywodzących się głównie z psychologii. Dodać jednak trzeba, że ścieranie się różnych postaw światopoglądowych, skądinąd bardzo pożytecznych dla rozwoju nauki, prowadzi w zachodniej Europie i w Ameryce niekiedy również do ograniczania się w pracach etnologicznych do suchych opisów bez najmniejszych prób syntezy<sup>15</sup>.

Niejasność i dwuznaczność cechująca prace L. Lévy-Bruhla powoduje, że często także i dzisiaj badacze zajmujący się podobnymi zagadnieniami poświęcają mu

<sup>14</sup> W świetle dzisiejszej wiedzy etnologicznej typowymi cechami umysłu ludzi nieoświeconych (również ludów prymitywnych) są wg K. Moszyńskiego, *Człowiek*, Wrocław—Kraków—Warszawa 1958, s. 555: 1) znaczna ujemna rola czynników psychicznych irracjonalnych zwłaszcza afektów i pożądań; 2) niedokładność obserwacji w rzeczach leżących poza sferą najżywotniejszych — głównie praktycznych — zainteresowań; 3) uogólnienie dostrzeżonych faktów bez dostatecznych podstaw; 4) bezkrytyczność i ściśle z nią związana, acz psychologicznie od niej różna, skłonność do fantazjowania; 5) niekonsekwencja; 6) fragmentaryczność lub nieumiejętność konstruowania systemów i syntez; 7) nieudolność jasnego ujmowania wiadomości w pojęcia słowne.

<sup>15</sup> Wynika to głównie z nadmiernego relatywizmu w obliczu wielkiej różnorodności form ludzkiej kultury.

wiele uwag krytycznych — nie zawsze słusznych. Tak ma się rzecz np. z A. A. Popowem badającym przeżytki dawnych przedreligijnych wyobrażeń u Dołganów<sup>16</sup>. A. A. Popow pisze: „...przypisywanie pierwotnemu człowiekowi mistycyzmu przez L. Lévy-Bruhla jest wynikiem teoretyzowania gabinetowego uczonego nigdy nie mającego wspólnego z badanym obiektem”. Słusznie jednak B. Szarewskaja w swoim artykule omawiającym tę pracę<sup>17</sup> zwraca uwagę, że rzecz nie leży w tym, iż L. Lévy-Bruhl przypisuje mistycyzm pierwotnemu człowiekowi (jako jeden ze składników myślenia), lecz, że jego uczniowie rozciągają mistycyzm na całe myślenie pierwotnego człowieka (np. Van der Leeuw).

Przy okazji warto może zwrócić uwagę na kilka nieporozumień w obu cytowanych pracach. B. Szarewskaja np. zarzuca L. Lévy-Bruhlowi niedostateczne stosowanie metody socjologicznej i nieuwzględnianie tła społecznego<sup>18</sup>. Ależ, właśnie L. Lévy-Bruhl posuwa bardzo daleko swoje rozumienie człowieka jako członka społeczności, postulując wręcz badania psychologii zbiorowej i zbliżając się nieomal do E. Durkheima, który mówił, że „jednostka nie istnieje”. Tutaj raczej A. A. Popow jest bliski przeciwnemu stanowisku, badając przeżytki wyobrazeniowe u Dołganów metodą psychoanalityczną Zygmunta Freuda, a więc metodą jednostkową. Odnosi się wrażenie, że nie jest mu znany fakt, iż Freud, który sądził, że ma klucz do zagadki „paleopsychologii”, reprezentował stanowisko odrzucone już przez współczesnych mu badaczy. Teoria Freuda<sup>19</sup> mimo wielkiego twórczego fermentu, jaki niegdyś wniosła w wiele dziedzin humanistyki poprzez głębokie przekształcenie samej treści pojęcia człowieka, przyjęła nazbyt szybko postać ortodoksji. Sam Freud znaczną część zachowań człowieka, które są obecnie uważane za wynik determinacji kulturowych, traktował jako wynik niezmiennych tendencji biologicznych, odrzucając odkrycia, które mogłyby temu przeczyć. Stosowanie metody psychoanalitycznej ściśle tak, jak ją pojmował Freud, w badaniach nad umysłowością ludów prymitywnych czy ich religią mogłoby sprowadzić badacza na trudne do przewidzenia manowce. Zmodyfikowana jej postać, tak jak rozumieją ją dzisiejsi psychoanalitycy, bardziej nadaje się do dyskusji. Można przytoczyć tutaj zdanie Ericha Fromma, który jako psycholog i psychoanalityk interesuje się zjawiskami kultury (a więc i religią) w aspekcie ich funkcjonowania w konkretnych przeżyciach jednostek: „Psychoanalityczne podejście do religii [...] zmierza do zrozumienia ludzkiej rzeczywistości kryjącej się za systemami myślowymi”<sup>20</sup>. Lecz o tym A. A. Popow nic nam nie mówi. Pisze tylko, że swoją metodę opiera na założeniu, że myślenie odbija rzeczywistość, inną na każdym stopniu rozwoju (co w końcu może znaczyć to samo, co na ten temat napisał E. Fromm), i że przy założeniu, iż człowiek „pierwotny” myśli tak samo logicznie jak my, wystarczy przestawić się w badaniach po prostu na niższy stopień odczuwania wrażeń. Nie precyzuje jednak, jakimi metodami dokonuje tego przejścia w stosowanej przez siebie metodzie psychoanalitycznej. Otóż, sprecyzowanie tych sposobów jest rzeczą zasadniczą i bardzo trudną przy braku jakichś wymiernych kryteriów. Domyślać się możemy z in-

<sup>16</sup> A. A. Popow, *Pierieżitki driewnych doreligioznych wozriennij Dołganow na prirodu*, „Sowietskaja Etnografija”, t. 6: 1958, s. 78.

<sup>17</sup> B. Szarewskaja, *O metodologiczeskoj i terminologiczeskoj putanice w woprosach pierwobytnowo myślenia*, „Sowietskaja Etnografija”, t. 6: 1958, s. 61—75.

<sup>18</sup> Szarewskaja, *op. cit.*, s. 68.

<sup>19</sup> Z. Freud dał w dziele *Totem und Tabu* swoją teorię wyłonienia się człowieka ze zwierzęcej przeszłości. Por. krytyczne uwagi C. Thompson [w:] *Psychoanaliza*, Warszawa 1966, s. 137 nn.

<sup>20</sup> E. Fromm, *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1966, s. 136 nn.

nych jego wypowiedzi, że chce się ograniczyć do przedstawienia przede wszystkim wiernego materiału faktograficznego. Poprawne jego przedstawienie nie jest jednak możliwe bez uwzględnienia całokształtu danej kultury danego społeczeństwa i znów zbliżamy się do zagadnień poruszonych wyżej — a więc do szerokiego kontekstu społecznego. Dotykamy również niezmiernie istotnego zagadnienia kultury jako takiej, będącej „wynikiem psychiki jednostek i tę psychikę kształtującej”.

Nie zajmując się dalej uwagami krytycznymi na temat koncepcji L. Lévy-Bruhla dotyczącymi na ogół tych samych zagadnień<sup>21</sup>, zastanówmy się, jakie są jego bezsporne zasługi.

Niewątpliwym osiągnięciem L. Lévy-Bruhla jest podkreślenie ścisłego związku jednostki z „podłożem społecznym”, uwydatnienie specyfiki społeczeństwa w stosunku do poszczególnych jednostek i świadomości zbiorowej w stosunku do jednostkowej. Bardzo słuszne jest również spostrzeżenie ścisłego związku między wyobrażeniami a określoną strukturą społeczną oraz dojrzenie potrzeby zastosowania do tych badań metod socjologicznych. Myśli te otworzyły szereg perspektyw, jakie dostrzegamy dzisiaj w możliwościach usystematyzowania wiedzy o poziomie umysłowym, zasobie wyobrażeń, wierzeń itp. społeczeństw prymitywnych, jak również w możliwościach zastosowania tej wiedzy dla rekonstrukcji życia duchowego ludzi kultur minionych.

Rozważania nad częścią dorobku L. Lévy-Bruhla doprowadziły nas dość daleko, aby stwierdzić, że snuć je można by dłużej. Nie było jednak celem niniejszych uwag drobiazgowo omówienie wszystkich jego poglądów. Zapewne, wiele można by jeszcze wytknąć autorowi tak niepopularnemu, lecz wydaje się, że dyskusyjność jego poglądów była i jest tym bodźcem, który skłania badaczy do ich weryfikacji w oparciu o rzetelne i dobrze sprawdzone źródła, a więc jest w gruncie rzeczy zjawiskiem pozytywnym.

*Eligia Gąssowska*

Zoë A. MARSH, G. W. KINGSNORTH, *An Introduction to the History of East Africa*, 3 wyd., Cambridge 1961, University Press, ss. 272, 17 map.

Wśród badaczy historii afrykańskiej można dostrzec jakby dwa obozy, reprezentujące odmienne cele, stosujące odmienne metody badawcze, a nawet reprezentujące zgoła różne postawy ideologiczne. Pierwszy nurt wyrasta z potrzeb budzącej się i z dnia na dzień potęgującej afrykańskiej świadomości narodowej. Reprezentuje ten nurt świadoma swych celów inteligencja afrykańska, ma on również licznych sympatyków i sprzymierzeńców, zwłaszcza w krajach socjalistycznych, lecz także i niekiedy w krajach kapitalistycznych. Szuka on i znajduje w przeszłości ludów i narodów afrykańskich wszystkich tych przejawów rodzimej kultury, jakie mogły stać się użyteczne w konsolidowaniu poczucia narodowego i afrykańskiej państwowości. Rehabilituje smutne, a nawet tragiczne nieraz dzieje narodów tego kontynentu. W metodach swych nurt ten jest śmiały, może nawet mało krytyczny. Uwzględnia wszelkie przesłanki, jakie dać może metoda archeologiczna, fragmentaryczne źródło starożytne czy arabskie. W wielu wypadkach dysponuje on obfitymi danymi o rozwiniętych formach afrykańskiej państwowości, oryginalnej i zaskakującej swym urokiem afrykańskiej plastyce, tańcu czy muzyce.

<sup>21</sup> Por. uwagi krytyczne F. Szemjaki na, *Teoria Lévy-Bruhla na służbie imperialistycznej reakcji*, „Filosofskie Zapiski”, t. 3: 1950.

Drugi nurt wyrasta z innych przesłanek ideologicznych. Reprezentuje go cofający się, lecz ciągle jeszcze silny, kolonizator, który chce odejść z możliwie wybieloną sylwetką, ale także w wielu wypadkach — bądźmy sprawiedliwi — z realnymi zasługami w zakresie rozwoju instytucji gospodarczych i życia kulturalnego ludności afrykańskiej. Warsztat i metody historyczne tego nurtu oparte są przede wszystkim na źródłach pisanych. Jest on wprawdzie ściślejszy, bardziej precyzyjny, ostrożniejszy w ocenach, obejmuje jednak o wiele krótszy okres. „Prawdziwa” historia bowiem zaczyna się w tym ujęciu z chwilą przejścia „Białego Człowieka” (naturalnie chodzi o nowoczesnego Europejczyka), który, jak wiadomo, do wnętrza Afryki wkroczył dopiero w drugiej połowie XIX w. Losy Afryki w tym drugim nurcie wiąże się ściślej z losami metropolii kolonialnych, a pośrednio i z resztą świata, zwłaszcza zaś z tymi regionami, które w XIX w. poddane zostały intensywnemu procesowi industrializacji kapitalistycznej. Oba te nurty są równie ważne dla pełnego poznania przeszłości Afryki, a także zrozumienia współczesnych tendencji nurtujących Czarny Ląd.

Książka, którą recenzujemy, należy wyraźnie do drugiego nurtu. Jest to ujęty popularnie, choć bardzo treściwy i doskonale napisany podręcznik, dający początkującemu czytelnikowi wstępną, ogólną orientację w dziejach Afryki Wschodniej<sup>1</sup>. Autorzy omawiają szczegółowo dzieje Tanganiki, Ugandy, Zanzibaru i Kenii od czasów najdawniejszych aż po rok 1960, dając skrócony przegląd dawnych epok, a szeroko zajmując się okresem XIX i XX w. Przedstawili zaś owe zagadnienia na tle dziejów całego kontynentu, o tyle oczywiście, o ile wymagał tego omawiany temat. Zasadniczo 14 rozdziałów pracy ukończono wprawdzie w marcu 1959 r., lecz w listopadzie 1960 r. dodano do następnego wydania uzupełnienie pt. *Powojenne zmiany w Kenii w latach 1945—1960*. Książka zaopatrzona jest w indeks nazw i nazwisk oraz bardzo pożyteczne wskazówki bibliograficzne, pozwalające czytelnikowi pogłębić problematykę poszczególnych rozdziałów dalszą lekturą. Troskliwość autorów poszła tak daleko, że w wykazie proponowanej literatury omawiają krótko przydatność i charakter każdej pozycji. Zasadniczy trzon danych do *Introduction...* zaczerpnięto z prac znanego historyka angielskiego R. Couplanda, traktujących o podboju Afryki Wschodniej i jej rozwoju kolonialnym<sup>2</sup>.

W pierwszym rozdziale autorzy zapoznają czytelnika z najwcześniejszymi okresami historii Afryki Wschodniej, jej pierwotnymi plemionami, państwami i pierwszymi odkrywcami. Tu także znalazły miejsce ogólne uwagi o środowisku geograficznym i demograficznym tych terenów; dalej wpływy arabskie, rozprzestrzenianie się islamu i pierwsze europejskie podboje kolonialne dokonywane przez Portugalczyków. Podobnie jak w dalszych rozdziałach, autorzy porównują tu działalność kolonizatorską przedstawicieli poszczególnych narodów, ich cele, metody i rezultaty. Wykazują słabość i fiasko portugalskiej akcji kolonialnej, która w samym założeniu kryła załączek późniejszych niepowodzeń. Dowiadujemy się o ważniejszych powstaniach Arabów i Murzynów przeciwko dawnym kolonizatorom z Portugalii.

Rozdział *Zanzibar pod władzą Seida Saída* traktuje o początkach i XIX-wiecznym rozwoju sułtanatu w Zanzibarze, którego energiczny władca w porę wolał zrezygnować częściowo ze swej suwerenności na rzecz konsulów W. Brytanii, aby pod jej

<sup>1</sup> Warto przy okazji zaznaczyć, że nakładem tegoż wydawnictwa ukazała się również praca J. D. Fage, *An Introduction to the History of West Africa*, Cambridge 1962.

<sup>2</sup> R. Coupland, *East Africa and its Invaders*, London 1938; tenże, *The Exploitation of East Africa — 1856—1890*, London 1939.

opieką tym łatwiej prosperować. Poznajemy podstawy ekonomiczne egzystencji sułtanatu oraz licznej arabskiej społeczności kupieckiej, zamieszkującej wybrzeża Oceanu Indyjskiego — uprawę korzeni, handel kością słoniową i niewolnikami. Ten ostatni będzie źródłem późniejszego konfliktu z Anglikami. O tym jednak dowiadujemy się obszerniej z trzeciego rozdziału, omawiającego dość szczegółowo handel niewolniczy w całej Afryce. Poznajemy motywy „ideowe” i gospodarcze europejskiego i arabskiego handlu ludźmi, główne obszary działania i szlaki karawan niewolniczych, ośrodki targów, metody „polowań”, a nawet ceny schwytanych ofiar pochodzące z drugiej połowy XIX w. Autorzy porównują krótkotrwałą, lecz intensywny wywóz Murzynów z Afryki Zachodniej, rozwijający się od chwili odkrycia Ameryki z trwającym co najmniej 200 lat systematycznym porywaniem przez Arabów z Afryki Wschodniej dziesiątków tysięcy ludzi. Czytamy dalej o warunkach, w jakich transportowano niewolników na wschód i na zachód, o stopniu śmiertelności, charakterze niewolniczej pracy, a przede wszystkim o katastrofalnym wyludnieniu i anarchii, jaka zapanowała na terenach Afryki objętych niewolniczym procederem. Autorzy potraktowali zagadnienie niewolnictwa afrykańskiego i walki o jego zniesienie w przekroju dziesiątków lat, aż do roku 1907—1911. Poznajemy tu dzieje idei antyniewolniczej zarówno w metropolii brytyjskiej, jak i w zamorskich posiadłościach, przedstawione na tle ewolucji pojęć ówczesnej Europy. Widzimy np., jak trudno było pozyskać dla sprawy nieszczęsnych zamorskich „pogan” opinię publiczną Anglii XVIII i XIX w., gdzie kilkunastogodzinna praca dzieci w fabrykach była na porządku dziennym, nędzarzy kradnących chleb karano szubienicą, a handel niewolniczy traktowano jako poważne źródło dochodu narodowego i czynnik wzrostu obronności kraju.

Osobny rozdział poświęcono burzliwemu okresowi eksploracji wnętrza afrykańskiego kontynentu, tak charakterystycznemu dla ubiegłego stulecia. Szczególnie dokładnie przedstawiono tu działalność Livingstone'a i Stanleja.

O ile poprzednie rozdziały w celach porównawczych omawiały także i sąsiednie obszary Czarnej Afryki, takie jak dorzecze Konga czy rzeki Niger, to rozdział zatytułowany *Stowarzyszenia misyjne i wczesny rozwój Afryki Wschodniej* ogranicza się do terenów zakreślonych ogólną tematyką książki. Mamy tu więc krótki przegląd najważniejszych rodzajów pogańskich wierzeń pierwotnych na tym obszarze, zarys dziejów szerzenia się islamu w głębi lądu i obszerny opis akcji podejmowanych przez misjonarzy różnych kościołów chrześcijańskich. Autorzy przedstawiają główne kierunki działania misyjnego: apostołat religijny, walkę z niewolnictwem, działalność charytatywno-pedagogiczną i pewne formy europejskiej penetracji zarówno handlowej, jak i politycznej. Widzimy jak pozornie religijna rywalizacja poszczególnych misjonarzy protestanckich i katolickich w niektórych krajach (zwłaszcza w Ugandzie) później przerodzi się w polityczny spór Europejczyków o kolonie, Anglików, Francuzów czy Niemców. Charakterystyczne też, że nawet autorzy tej angielskiej książki nie mogli się powstrzymać od paru cierpkich uwag pod adresem katolickich misjonarzy, sprzyjających wpływowi Francji w Afryce. Sporo miejsca poświęcono jeszcze owej rywalizacji w rozdziałach traktujących szczegółowo o XIX-wiecznych perypetiach Ugandy i jej „wojnach religijnych” oraz przedstawiających działalność słynnego lorda Lugarda, jednego z autorów doktryny o tzw. *indirect rule* i twórcy idei „podwójnego mandatu” wobec krajów kolonialnych.

Osobnego natomiast omówienia w rozdziale siódmym doczekał się awanturniczy okres podziału Afryki, jakiego dokonały mocarstwa europejskie w drugiej połowie XIX w. Autorzy starali się możliwie obiektywnie przedstawić motywy polityki

kolonialnej poszczególnych państw w tym czasie, a więc głównie W. Brytanii, a następnie Francji, Niemiec Bismarcka i Belgii króla Leopolda. Dokładnej analizie poddano ówczesną rywalizację Anglików i Niemców w Afryce Wschodniej. Anglicy przybyli tu pierwsi po zbankrutowanych kolonizatorach portugalskich. Nie mając poważnych konkurentów na tym terenie prowadzili spokojną politykę infiltracji handlowej poprzez kompanie kupieckie. Można się też zgodzić z autorami *Introduction...*, że istotnie rząd angielski nie kwapił się do kosztownych „oficjalnych podbojów” terytorium, uzależniwszy od siebie nominalnego władcę kraju — sułtana Zanzibaru. Ówczesna technika nie miała jeszcze dzisiejszego zasobu doświadczeń i umiejętności wydobywania bogactw z głębi dziewiczych obszarów tropikalnych. Zresztą często nie zdawano sobie sprawy z potencjalnych bogactw poszczególnych krajów afrykańskich. Stąd nieraz motorem kolonialnych ekspedycji i podbojów w XIX w. bywała nie tyle kupiecka chęć zysku, co wybujały XIX-wieczny nacjonalizm, imperialistyczny „dzingoizm”. Ów właśnie nacjonalistyczny pęd do zwiększenia prestiżu mocarstwowego pchnął cesarskie Niemcy ku polityce kolonialnej, która przyniesie im miała sporo niepowodzeń i strat. W przeciwieństwie do Anglików Niemcy w Afryce nie interesowali się tak bardzo handlem, jak konkretnymi, bezpośrednimi zdobycami terytorialnymi. Przybywając późno chcieli sobie to powetować, dążąc szybko i bezwzględnie do okrążenia i wyeliminowania brytyjskich wpływów we wschodniej części kontynentu. Od tej chwili obserwujemy, jak Anglicy na tym obszarze zmieniają swoją dotychczasową wygodną, lecz powolną politykę infiltracji i zaczynają sobie również podporządkowywać bezpośrednio nie tylko wybrzeże, ale i wnętrze lądu. Obie strony w przewidywaniu przyszłego starcia nie chcą się dać okrążyć i ubiec przeciwnikowi. Stąd podboje brytyjskie, do których musiano początkowo dopłacać; stąd również gorzkie słowa wypowiedane przez autorów książki pod adresem zręcznych agentów niemieckich z dr. Karlem Petersem na czele, stosujących w głębi lądu wobec Anglików metodę faktów dokonanych.

Przedstawione dzieje Ugandy i wojen jej „religijnych” stronnictw murzyńskich, Fransa i Ingleza, są w istocie dalszym ciągiem historii walk Europejczyków o wpływy w Afryce, w której po podróżniku-eksploratorze, jak piszą autorzy książki, przybywał misjonarz, a z nim kupiec, na końcu zaś administrator z wojskiem i policją. Z drugiej jednak strony naiwnością byłoby mniemać, że wnętrze przedkolonialnej Afryki stanowiło obszar pierwotnej sielanki. Świadczą o tym przytoczone relacje pierwszych podróżników.

Sam Zanzibar i jego najbliższe posiadłości tworzyły nie lada problem w XIX w. dla „sprzymierzonych” z sułtanem Anglików. Mocarstwo oficjalnie zwalczające niewolnictwo pręcej czy później musiało ukrócić poczynania afrykańskiego „sprzymierzeńca”, którego głównym źródłem dochodów była sprzedaż Murzynów na rynki Bliskiego Wschodu i Indii. Rozdział dziesiąty poświęcony jest właśnie tym ograniczaniom niewolniczego procederu oraz historii podporządkowania Zanzibaru rządowi brytyjskiemu w obliczu zagrożenia ze strony niemieckich sąsiadów.

*Rozwój kolejnictwa i gospodarki w Kenii* (rozdział dziesiąty) jest ciekawą ilustracją przebiegu sytuacji w XIX-wiecznej posiadłości afrykańskiej, anektowanej przez Anglię w obliczu niemieckiego rywala. Obawy przed agresywnością Niemców pchnęły tu Anglików na drogę kosztownych inwestycji. Te z kolei wprowadziły opłaciły się w rezultacie, lecz uwikłały na koniec kolonizatorów w poważne trudności społeczno-narodowościowe. Pierwotnie bowiem budowa kolei z portu Mombassa do Kisumu nad jez. Wiktorii była przedsięwzięciem głównie strategicznym;

postanowiono ubiec w tym Niemców z Niemieckiej Afryki Wschodniej. Kolej była jednak nierentowna, tubylcy bowiem rzadko nią podróżowali lub przewozili towary. Aby więc móc ciągnąć zyski z tej drogiej inwestycji, sprowadzono początkowo białych farmerów z Południowej Afryki, a później z samej Anglii. Istotnie, kolej zaczęła się opłacać, lecz jednocześnie przybycie białych osadników pociągnęło za sobą wywłaszczenie na pewnych obszarach części tubylców, a więc uwikłało władze w rozliczne plemiennie zatargi i spory. Plantacje wymagały najemników, a tych trudno było pozyskać spośród samowystarczalnych od wieków murzyńskich rolników. Dalszych problemów dostarczyła rosnąca liczba sezonowych robotników indyjskich, sprowadzanych tu początkowo do budowy kolei. Zaczęli się oni teraz masowo osiedlać w miastach, trudniąc się rzemiosłem, pośrednictwem handlowym, lichwą itp. Na tle osadnictwa białych farmerów autorzy rysują sylwetkę lorda Delamere, pioniera nowoczesnej gospodarki rolno-hodowlanej w Kenii i przywódcy białych mieszkańców tego kraju. Widzimy, jak stopniowo z deficytowego przedsięwzięcia strategicznego Kenia zaczyna być kolonią przynoszącą coraz większe dochody, lecz równocześnie jak wzrastają w tej wielonarodowej społeczności sprzeczności między czterema grupami etnicznymi: Europejczykami, Arabami, Hindusami oraz autochtoniczną ludnością murzyńską, będącą gospodarzem kraju. Rozdział dwunasty jest opisem ewolucji ustrojowej tej kolonii w kierunku samorządu. Natomiast w następnym rozdziale przedstawiono burzliwe dzieje Ugandy w nowszych czasach a więc począwszy od walk wewnętrznych, buntu sudańskich najemników Selima Beja i powstania z lat 1897—1898 po stopniową stabilizację administracji kolonialnej i znaczny rozwój gospodarczy w dobie dzisiejszej.

Dodatkowy rozdział o powojennych zmianach w Kenii omawia gwałtowny rozkwit tej posiadłości, zwłaszcza po ulokowaniu w niej kapitałów wycofanych z Indii. Bardzo ostrożnie dotyka on przyczyn niezadowolenia plemienia Kikuju, które pchnęły je ku ruchowi *Mau-Mau*. Drugi suplement zajmuje się najnowszym rozwojem lokalnych władz samorządowych w Kenii i usiłowaniami łagodzenia sporów między białymi, czarnymi i Azjatami na krótko przed uzyskaniem przez ten kraj niepodległości.

Nie sposób nawet w obszernym streszczeniu zasygnalizować bogactwa problemów i faktów, jakie daje czytelnikowi ta skromna objętościowo książka. Naturalnie nie ze wszystkim łatwo się tu zgodzić. Mimo dążeń do obiektywizmu autorzy niewątpliwie w szeregu rozdziałów potraktowali np. o wiele oględniej brytyjskie przedsięwzięcia kolonialne, ich cienie i niedociągnięcia, niż analogiczne posunięcia Francuzów, Niemców lub Belgów. Wątpliwości budzi m.in. przedstawianie roli brytyjskich kompanii handlowych jako instytucji w pewnych okresach niemal całkowicie filantropijnych!

Ostatnia z 17 map przedstawia Afrykę z zaznaczonymi na niej niepodległymi w momencie ukończenia *Introduction...* państwami. Dziś mapa ta przestała być aktualna. Zarówno Uganda, jak Tanganika, Zanzibar i Kenia uzyskały niepodległość. Słyszemy się o projektach ściślejszej współpracy tych krajów, które od wieków pod wieloma względami, stanowiły dość jednolity układ. Jak się rozwinie sytuacja — nie wiadomo. Widzimy jednak choćby z omawianej publikacji, że kraje te nie zaczęły „z niczego” i że w stosunkowo krótkim czasie dokonały się w nich olbrzymie przemiany. Dziś obszary Afryki Wschodniej rokują duże możliwości gospodarcze, społeczne i polityczne, chociaż jeszcze przed stu laty kraje te należały do najuboższych i najbardziej spustoszonych w Czarnej Afryce.

Leszek Dziągiel

PHAN GIA BEN, *La recherche historique en République Démocratique du Vietnam*, Hanoi 1965, Éditions scientifiques, s. 98

Praca Phan Gia Ben stanowi omówienie dorobku badań historycznych w Demokratycznej Republice Wietnamu w ciągu pierwszej dekady od rozpoczęcia zorganizowanych studiów, początkowo (od 1953 r.) w ramach Komitetu Badań Literackich, Historycznych i Geograficznych, od roku 1959 zaś pod egidą Instytutu Historii oraz innych placówek naukowych, które stopniowo powstawały po wyzwoleniu. Wietnamska nauka historyczna osiągnęła w tym okresie znaczny postęp, zwłaszcza jeśli się zważy, że rozwijała się ona przy udziale nielicznej początkowo kadry pracowników badawczych, często zapoznających się dopiero z metodologią marksistowską, w trudnych warunkach budowania nowej państwowości po zakończeniu długotrwałej wojny. W tej sytuacji na szczególną uwagę zasługuje eksperyment historyków wietnamskich polegający na odwołaniu się do całego narodu o pomoc w tworzeniu historiografii poprzez spisywanie kronik wsi, powiatów, prowincji i zakładów przemysłowych, pod metodologicznym kierownictwem naukowców.

Ponieważ nasza wiedza o życiu naukowym w Wietnamie jest niepełna, przedstawiamy poniżej omówienie wspomnianej pracy, ograniczając się jednakże do tych zagadnień, które mogą bliżej zainteresować etnografów.

#### *Źródła do historii Wietnamu*

Historia niepodległego Wietnamu liczy tysiąc lat, toteż od dawna istnieją dokumenty pisane. W XI w. powstała scentralizowana, suwerenna monarchia. Po okresie długich walk z wrogiem zewnętrznym i z separatystycznymi tendencjami feudałów, na początku XIII w. w pełni umocniła się władza królewska. Wyrazem tego były szeroko zakrojone reformy w płaszczyźnie ekonomicznej — wielkie prace irygacyjne na nie znaną dotąd skalę, w dziedzinie zaś społecznej i politycznej wprowadzenie systemu mandarynatu i konkursowego obsadzania stanowisk, uporządkowanie systemu podatkowego i organizacji wojskowej. Okres tych zmian i towarzysząca mu ideologię odzwierciedla ukończona w 1272 r. *Historia Dai Viet* napisana przez Le Van Huu.

Rozpoczęte w ten sposób piśmiennictwo historyczne kontynuowane było w XV w. przez obszerne dzieła dwu pisarzy, Phan Phu Tien i Ngo Si Lien. Praca tego ostatniego, *Pełna historia Dai Viet*, obejmuje 15 ksiąg. W dalszym ciągu, zwłaszcza w XVII w., historiografia tworzona jest na zamówienie dworu cesarskiego i powstaje kumulatywnie wysiłkiem uczonych mandarynów. Ponieważ XVII w. jest okresem kryzysu i dekadencji władzy politycznej, powstałe w ten sposób prace nie mają już charakteru postępowego, właściwego wcześniejszym dziełom okresu reform i kształtowania systemu społeczno-politycznego. Wyjątkiem jest tu praca Le Tung, który dokonuje oceny poszczególnych władców na podstawie ich polityki w stosunku do mas chłopskich. Interesujące, że wyzwala się on częściowo od teistycznej koncepcji pochodzenia dynastii panujących i historię polityczną widzi przez pryzmat procesów społecznych.

W wieku XVIII, obfitującym w powstania chłopskie, historiografia była już stosunkowo bogata i nowoczesna. Ukazały się<sup>1</sup> wówczas dzieła Le Quy Don oraz dwa wielkie opracowania zbiorowe. Pojawiają się także zbeletryzowane opowieści historyczne informujące m.in. o nastrojach wśród ludu. Restauracja władzy centralnej z początkiem XIX w. przez dynastię Nguyen przyniosła kilka opracowań obliczonych głównie na wzmocnienie władzy tej dynastii. Pojawiają się jednak wów-

<sup>1</sup> Drukowane metodą ksylografu.

czas również dwie bardzo ważne dla historiografii pozycje. Jedną z nich jest 53-tomowe dzieło zbiorowe pod redakcją Phan Thanh Gian. Drugą zaś praca Phan Huy Chu, autora związanego z ideologią powstań chłopskich, występującego przeciw nadużyciom feudalów oraz broniącego instytucji wspólnoty wiejskiej.

W okresie podboju Wietnamu przez kolonializm francuski historiografia przekształcała się w instrument nacisku, mający służyć zwalczaniu wolnościowych dążeń narodu. W tym czasie pojawiły się dzieła autorów zarówno wietnamskich, jak i francuskich (np. Charles Maybon, Henri Maspero). Prace wietnamskie stanowiły mieszaninę koncepcji feudalnych i kolonialnych. Podręcznik szkolny *Kurs historii annamickiej* został zredagowany w duchu całkowitej służalczości. W podobnym stylu utrzymane były też niektóre poważniejsze prace historyczne. Jednakże od pierwszych lat XX w. istniał również w historiografii nurt patriotyczny. Co prawda wiele prac powstałych w tej orientacji opublikowano dopiero po wyzwoleniu, jak np. *Studia z historii Wietnamu* Phan Boi Chau. Po Rewolucji Październikowej zaczęły rozpowszechniać się wśród historyków wietnamskich koncepcje naukowe oparte na materializmie dialektycznym i historycznym. Pierwszym dziełem ujmującym historię Wietnamu w naukowych kategoriach walki klas była praca Nguyen Ai Quoc (Ho Chi Minh) *Proces kolonizacji francuskiej*.

Znajomość źródeł do historii Wietnamu wzbogaciła się w ostatnim okresie szczególnie dzięki pracy Sekcji dokumentacji w Instytucie Historii. Zgromadzono liczne teksty oryginalne oraz odpisy wielu dokumentów znanych dotychczas tylko częściowo lub z cytatach w innych dziełach, albo nawet zupełnie nie znanych. Jedna piąta dokumentów historycznych znajdujących się w archiwach nie była nigdy dotychczas wydana. Znalaziono teksty odbite niegdyś w bardzo małej liczbie egzemplarzy, jak np. praca *Wskazówki do uśmierzenia buntów w Tonkinie* (80 ksiąg) i podobna, odnosząca się do południa kraju (47 ksiąg). Inne opracowania poświęcone likwidowaniu powstań dotyczą obszarów zagarniętych w walkach z Syjammem oraz plemion górskich prowincji Binh Thuan. Odnaleziono również zaginione dotychczas całkowicie kroniki pacyfikacji trzech prowincji, sporządzone w XVIII w.

Odkryto także stosunkowo niedawne, lecz całkowicie dotąd nie znane dzieła, np. *Historia Minh-Do* (47 ksiąg), kroniki genealogiczne kilku rodzin oraz wiele innych tego rodzaju. Książki te są cennymi dokumentami dotyczącymi szczególnie epoki upadku ustroju feudalnego (XVIII—XIX w.). Część wysiłków Instytutu została skierowana na przełożenie na język wietnamski dzieł historycznych napisanych po chińsku. Wśród nich znajdują się m. in. trzy księgi poświęcone pacyfikacji plemion górskich (XIX w.) oraz 9 zachowanych ksiąg (spośród całości obejmującej 100) zawierających opis środkowej części kraju, sporządzony w XV w. Jest również nadzieja na odzyskanie dzieł dotąd nie odnalezionych na terenie Wietnamu, dzięki współpracy z uczonymi chińskimi.

Sekcja dokumentacji Instytutu Historii pracuje również nad monografiami regionalnymi, kronikami wspólnot wiejskich i poszczególnych rodzin oraz dokumentami związanymi z instytucją duchów opiekuńczych wsi.

Posiadana obecnie, stosunkowo bogata, dokumentacja archeologiczna nie jest jeszcze wystarczająca, aby można było uzyskać jasny obraz odleglejszych okresów historycznych — wspólnoty pierwotnej czy niewolnictwa. Archeologowie w programowaniu badań opierają się m. in. na dokumentach pisanych w języku chińskim. Do historii nowożytnej zebrano ostatnio znaczną liczbę dokumentów w postaci kronik rodzinnych, wspomnień, notatek i opowiadań. Wśród nich ważne źródło

stanowią również pamiątki i poezje rewolucyjne. M. in. ukazała się materiałowa praca Tran Huy Lieu *Ruch rewolucyjny Wietnamu w przekazach literackich* obejmująca okres 1860—1945.

*Problemy badawcze. Historia starożytna i średniowieczna. Archeologia*

Aczkolwiek główny nacisk badawczy spoczywa na historii nowożytnej, nie lekceważy się jednak problemów historii czasów dawniejszych, nawet jeżeli badań w tym kierunku nie można uznać za wystarczająco pogłębione.

Historia starożytna Wietnamu rozpoczyna się w 208 r. p.n.e. w okresie aneksji obszarów Au Lac przez Nam Viet. Historię epok wcześniejszych trzeba rekonstruować, wydobywając ją z pokładów legend, którymi obrosła. W pracach rozpoczętych po roku 1954 głównym zadaniem było ustalenie periodyzacji historii starożytnej Wietnamu. Kiedy mianowicie przypada początek i koniec okresu komunizmu pierwotnego, jak można datować okres niewolnictwa i początek okresu feudalnego. W roku 1960 przedyskutowano szczegółowo te problemy, przy czym zarysowała się różnica stanowisk na temat samego istnienia okresu niewolnictwa. W wielu innych kwestiach również nie osiągnięto zgody.

W dziedzinie archeologii odziedziczono dość liczne i wartościowe prace badaczy cudzoziemskich. Badania własne, prowadzone systematycznie od roku 1954, doprowadziły do odkrycia stanowiska paleolitycznego wskazując, że 200 do 300 tysięcy lat temu znajdowała się w Wietnamie jedna z kolebek ludzkości. Odkryte zostały również stanowiska neolityczne. Jednakże w centrum zainteresowania archeologów w latach ostatnich pozostaje epoka brązu, do tego zresztą okresu należy większość interesujących odkryć. W oparciu o pogłębioną dzięki odkryciom archeologicznym znajomość starożytnej historii Wietnamu rozwija się również badania nad historią wieków średnich. Obecnie problemem zasadniczym jest powiązanie organizacyjne badań archeologicznych i historycznych. Prowadzą je bowiem trzy odrębne instytucje — Instytut Historii, Służba Muzealna oraz Uniwersytet w Hanoi.

W ciągu ostatnich 10 lat przedyskutowano wiele zasadniczych problemów ustroju feudalnego. Poruszano w szczególności zagadnienia powstania narodu wietnamskiego, praw rozwoju ustroju feudalnego w warunkach Wietnamu, zagadnienia agrarne, gospodarki rynkowej, pracy najemnej, pieniądza, początków kapitalizmu, centralizacji feudalnej i in. Szczególnie szerokiej dyskusji poddane zostały kwestie dotyczące powstania narodu wietnamskiego. Zarysowały się tu trzy stanowiska. Jedno, reprezentowane przez Tran Huy Lieu i Minh Tranh głosi, że czynniki kształtujące jedność narodową — wg znanej definicji stalinowskiej — istniały już pod koniec XVIII w. (powstanie Tay Son) i stopniowo doprowadziły do pojawienia się narodu. Z kolei Dao Duy Anh twierdzi, że naród wietnamski zaczął kształtować się już w wieku X, a całkowicie skonsolidował się w XIV w., wiążąc ten proces z powstaniem centralistycznego państwa i unifikującą rolą warstwy feudałów. Natomiast Hoang Xuan Nhi sądzi, że początek historycznego istnienia narodu odnieść należy do roku 1930, czyli daty powstania partii proletariackiej, która nadała kierownictwo politycznej walce ludu wietnamskiego. Po dziś dzień problem ten czeka na rozstrzygnięcie. Łączy się z nim ściśle kwestia przejścia ustroju feudalnego w kapitalistyczny. Sprawa ta była przedmiotem rozlicznych dyskusji.

Badania prowadzone nad okresem feudalizmu z natury rzeczy obejmują walki i powstania chłopskie. Czyni się więc usiłowania nad rozróżnieniem ruchów chłopskich od ruchów narodowych. Istnieją zwłaszcza liczne prace o ruchu Tay Son w wieku XVIII. Opinie o pewnych wydarzeniach historycznych są często podzielone. Przykładem takiej sytuacji może być ocena polityki cesarza Ho Quy Ly (pocz.

XV w.), którego antyfeudalne reformy spowodowały wystąpienie przeciwko niemu podwładnych mu feudalów, a z racji swej połowiczności nie zapewniły mu poparcia ludu. Jego przegrana w polityce wewnętrznej była jedną z głównych przyczyn klęski poniesionej w walce z chińską interwencją Mingów.

#### *Historia nowożytna i współczesna*

W wysiłku badawczym historyków wietnamskich priorytet przyznany został okresowi nowożytnemu. Kolonizacja francuska i wojna wyzwolenicza dostarczyły najliczniejszej grupy tematów opracowywanych naukowo. Oprócz prac historycznych ukazywały się także studia ekonomiczne, jak np. *Francuska eksploatacja kolonialna Wietnamu* Nguyen Khac Dam, *Zarys historii rzemiosła w Wietnamie* Phan Gia Ben, ponadto wiele artykułów w czasopiśmie Van Su Dia. Wielu badaczy zajmowało się problemami społecznymi, w szczególności tworzeniem się klasy robotniczej i historią wietnamskiego ruchu robotniczego. Bada się również proces powstawania i cechy charakterystyczne wietnamskiej burżuazji. Ponadto powstały też liczne studia na temat kwestii agrarnej i problemów społecznych wsi. Należy tu wymienić prace poświęcone udziałowi różnych warstw chłopstwa w ruchach rewolucyjnych, sytuacji wsi w okresie feudalnym, zagadnieniom związanym z rozdziałem ziemi oraz instytucją gruntów komunalnych w różnych epokach<sup>2</sup>.

Instytut Historii obarczył pewną grupę historyków zadaniem drobiazgowego badania dziejów walki toczonej o wyzwolenie Wietnamu Południowego. Głównym celem jest zbieranie dokumentów, niemniej ukazało się już kilka opracowań. Mają one głównie charakter okolicznościowy, są jednak coraz bliższe wymogom rzeczowych badań naukowych.

#### *Etnografia*

Wietnam jest państwem wielonarodowym, toteż zainteresowanie mniejszościami etnicznymi ma długą tradycję. Przejawem tego było utworzenie po 1946 r. Departamentu Narodowości, Biura Mniejszości Etnicznych oraz odpowiedniej sekcji przy ministerstwie oświaty, które prowadziły również prace badawcze. Jednakże właściwa placówka naukowa powstała dopiero w 1959 r. wraz z utworzeniem Instytutu Historii, jako sekcja tego instytutu. Jest ona stosunkowo mała i nie może zaspokoić wszystkich potrzeb w zakresie etnografii. Przedmiotem jej zainteresowań są głównie mniejszości i tak określony przedmiot wyznacza w zasadzie granice badań etnograficznych w Wietnamie. Kultura chłopska Wietnamczyków wchodzi przede wszystkim w zakres badań historycznych z racji całkowicie niemal chłopskiego charakteru społeczeństwa jeszcze do początków XX w.

Sekcja przeprowadziła szereg prac terenowych i zebrała poważną dokumentację dotyczącą takich mniejszości etnicznych, jak Muong, Man, Meo, Tai, Nung, Ruc i in. Wykonała ona również tłumaczenia pewnej liczby dokumentów, wśród których można wymienić pierwsze tłumaczenie tekstu historycznego Tajów — zbioru legend — jakie ukazało się w Wietnamie.

Trzeba jednak przyznać, że badania etnograficzne dalekie są jeszcze od zaspokojenia aktualnych potrzeb i uważa się, że brak jest dotąd poważnych prac w tej

<sup>2</sup> Prace te ukazywały się, szczególnie licznie, od roku 1957 w czasopismach „Przegląd Badań Literackich, Historycznych i Geograficznych” oraz „Przegląd Badań Historycznych” publikowanych w języku wietnamskim. To ostatnie wydawnictwo zastąpiło w 1959 r. wymienione poprzednio i obejmuje m. in. problematykę etnograficzną i archeologiczną. Tytuł oryginalny miesięcznika brzmi *Tap chi Nghien cuu lich su*. Nie drukuje on streszczeń obcojęzycznych.

dziedzinie. Na podstawie publikacji, które ukazały się w omawianym okresie, można wyodrębnić następujące zagadnienia będące przedmiotem zainteresowania: antykolonialny ruch oporu wśród mniejszości, organizacja społeczna (w tym takie tematy, jak komunizm pierwotny, niewolnictwo patriarchalne, rodzina i małżeństwo, elementy feudalizmu), pochodzenie i historia niektórych ludów, gospodarka, stosunki agrarne i kultura materialna, folklor, wreszcie język i problem stworzenia pisma dla pewnych języków. Wymienione zagadnienia podjęte zostały w stosunku do niektórych tylko ludów i publikacje mają raczej charakter przyczynkowski. Wśród autorów opracowań etnograficznych należy wspomnieć następujących: Mac Duong, Lam Tam, La Van, Lo, Nguyen Van Khoa, Nong Trung, Nguyen Tuan Lieu, Nguyen Luong Bich, Dan Duc Loi i Nguyen The Phuong.

Nie udało się jeszcze zróżnicować poszczególnych mniejszości etnicznych według naukowych kryteriów. Dotychczas jedynym oparciem w tej mierze była słowna deklaracja przynależności do grupy. Nie prowadzono też należycie pogłębionych badań nad Wietnamczykami. Jak dotąd nieliczne publikowane materiały dotyczą folkloru — legend, przypowieści i pieśni. Ukazało się również kilka artykułów dotyczących tradycyjnej wspólnoty wiejskiej.

Odczuwa się brak poważniejszego studium na temat życia poszczególnych klas czy warstw społecznych. Nie szukano jeszcze naukowej odpowiedzi na takie pytania, jak różnice w życiu klasy robotniczej przed i po roku 1954, konsekwencje budowy socjalizmu w Wietnamie Północnym w ewentualnych przemianach trybu życia jego mieszkańców, wreszcie zmiany na wsi wietnamskiej po Rewolucji Sierpniowej 1945 r. oraz w wyniku reformy rolnej. Przed etnografami stoją niezmiernie trudne zadania, a wielka liczba problemów pozostaje dotychczas nie tknięta i oczekuje na rozwiązanie.

Pomijamy w tym omówieniu badania w dziedzinie historii powszechnej oraz sprawę międzynarodowej współpracy naukowej ze względu na ich odleglejszy związek z problematyką bezpośrednio interesującą środowisko etnograficzne. Na zakończenie należy wskazać, że stopniowo umacnia się w badaniach historycznych w DRW tendencja do rozwijania analizy naukowej przy systematycznym podnoszeniu jej poziomu, nie zaniedbując przy tym gromadzenia dokumentacji źródłowej.

*Anna Rudzińska*

